NR. 324 (4664) cz.

WARSZAWA, NIEDZIELA 13 WRZEŚNIA 1931 r.

ROK XXXVII

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 17.

CENA NUMERU 20 GROSZY

W „OKRESIE PRZEJŚCIOWYM"

Kilka pism polskich poruszyło w dniach ostatnich zagadnienia podstawowe naszej epoki dziejowej:

kryzys kapitalizmu i rolę ruchu socjalistycznego.

Sposób podchodzenia do obydwu zagadnień wydaje mi się bardzo powierzchowny. Niepodobna wszak przytaczać poważnie **Związku Republik Sowieckich**, jako przykładu gospodarki socjalistycznej, bo **Związek Republik Sowieckich** stanowi twór historyczny zupełnie swoisty, odrębny, przeciwstawny pod wieloma względami ideologji i doktrynom Socjalizmu, wynikły w dużym stopniu z jedynego w swoim rodzaju procesu rozwojowego narodów, które zamieszkują nieskończone obszary na wschód od Helsingforsu, Rygi, Wilna i Lwowa. To też alternatywa

albo kapitalizm, albo ustrój sowiecki

wogóle nie istnieje, czy też istnieje raczej tylko w demagogji agitacyjnej bądź obrońców przysięgłych kapitalizmu, bądź znowuż przedstawicieli propagandy komunistycznej.

Tak samo niepodobna uznać za argument poważny tez **„Gazety Polskiej"** na temat rzekomego zawalenia się logicznej i konsekwentnej doktryny marksizmu przedwojennego. Wiele z tych tez zaczerpnięto żywcem nie skądinad, jeno właśnie z kampanji antysocjalistycznej pisarzy komunistycznych; wiele innych wynika stąd poprostu, że autorzy artykułów **„Gazety Polskiej"** ocierali się o Socjalizm za lat młodych, czytali prawdopodobnie „Program erfurcki" **Kautsky'ego** i „Kobietę a Socjalizm" **Bebla**, może nawet „Objaśnienia programu" Witolda **Jodki**, — poczym, zajęci już innemi rzeczami, nie zechcieli sobie uprzytomnić, ile już wody upłynęło od tamtych czasów, tonących we mgle minionych lat".

I znowuż zjawia się z ubocza **„Głos Narodu"** i czyni „ciężki" a niespodziany zarzut **„Gazecie Polskiej"**: jak śmiesz atakować Socjalizm skoro masz w swoim gronie takiego „marksistę", jak p. **Moraczewski.**

Wszystko to świadczy — trzeba przyznać — o dość daleko posuniętym... pomieszaniu pojęć.

***

Zapewne, **szkoła marksowska** wyłoniła szereg pisarzy, którzy próbowali ujmować w ścisłe formuły przewidywania co do tempa i co do **form** rozwoju dziejowego od kapitalizmu do Socjalizmu. Rzeczywistość zaprzeczyła części owych przewidywań. Ale ta sama rzeczywistość zaprzeczyła

tysiąc razy mocniej

zasadniczym przewidywaniom ekonomji mieszczańskiej i socjologji mieszczańskiej. Gdzież się podziały nadzieje i teorje, związane ze „swobodną" grą sił ekonomicznych, z hasłem: „bogaćcie się!" i t. d., i t. p.?

Marksizm — to przedewszystkiem **naukowa metoda badań.** I ta metoda

nie zawiodła;

pozwala ona ruchowi socjalistycznemu **oceniać**, zgodnie z prawdą, dane konkretne sytuacje, pozwala zrozumieć **realny układ sił społecznych,** pozwala wyciągać stąd wnioski praktyczne; pozwala także zdawać sobie sprawę z błedów i — co najważniejsze, **poprawić błędy.**

Socjalizm zaś — to nie jest to samo, co **marksizm.** Socjalizm — to

wielki ruch społeczny,

ogarniający dziś miljony, dziesiątki miljonów mężczyzn i kobiet na świecie; ów wielki ruch społeczny rozporządza także narzędziem potężnem **naukowej metody marksizmu,** ale **ideologja** Socjalizmu ogarnia sobą i nie - marksowskie sposoby myślenia, że przypomnę chociażby Partję Pracy Wielkiej Brytanji.

***

Nie branie pod uwagę tych paru rzeczy bardzo zasadniczych powodu je właśnie „krytykę" zupełnie bezwartościową. Bo „krytyka" czy to **„Gazety Polskiej"**, czy też **„Głosu Narodu"** omija skrzętnie dwa pytania istotne:

1) czy świat cywilizowany może utrzymać się i rozwijać w ramach gospodarki, kultury i moralności kapitalizmu?

2) czy Polska może zachować niepodległość rzeczywistą w obcęgach „dyktatury międzynarodowego kapitału finansowego"?

A przecie odpowiedź: **„nie!"** na te dwa pytania oznacza uroczyste potwierdzenie **bankructwa ideowego** całej polityki, całej koncepcji dziejowej i obozu „sanacyjnego", i — chociaż w sensie odmiennym — innych także odłamów polskiej myśli mieszczańskiej i drobno-mieszczańskiej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Na Śląsku

zamykają jeden warsztat pracy po drugim

DELEGACJA RADY ZAKŁADOWEJ HUTY „LAURY" PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

We wtorek, dn. 15 b. m. przyjeżdża do Warszawy delegacja Rady Zakładowej

Huty „Laury",

w **Siemianowicach** celem zaprotestowania wobec Rządu przeciwko projektowanemu

zamknięciu huty.

Delegacja udowodni, że niema w istocie żadnej potrzeby **zamknięcia tego warsztatu pracy,** oraz że huta „Laura" produkuje

o 25 proc. taniej

niż inne huty na Górnym Śląsku.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA HUTY „FICINUS".

Z kolei, po hucie „Laura" projektowane jest zamknięcie

huty „Ficinus"

również w **Siemianowicach.**

Na kopalni tej już zaprowadzono

świętówki.

W razie zamknięcia huty **„Laura"** i kopalni **„Ficinus"**, liczba bezrobotnych w **Siemianowicach** wzrosłaby z około 3000 do przeszło

6000.

HUTA SREBRA W STRYBNICY ZOSTANIE ZAMKNIĘTA.

Mimo interwencji delegacji robotniczych w Min. Pracy, oraz zapewnień p. ministra pracy, iż Rząd stoi na stanowisku utrzymania w ruchu **państwowej huty srebra w Strybnicy,** dowiadujemy się, że huta ta jednak zostanie

zamknięta!

W piątek robotnicy zostali o tem zawiadomieni przez dyrekcję.

Komisarz demobilizacyjny,

do którego przedstawiciele związków zawodowych zwrócili się z interwencją, oświadczył, że huta będzie zamknięta przez

pewien czas —

i że on sam nie ma żadnych środków przeciwdziałania temu. Decyzja w sprawie dalszych losów huty zależy od **władz centralnych.**

Widmo Brześcia

przed Sądem w Toruniu

W swoim czasie redakcja **„Gazety Bydgoskiej"** zamieściła ostry artykuł w

sprawie Brześcia.

Wytoczono proces redaktorowi odpowiedzialnemu p. Kazimierzowi **Małysze.** Chodziło o ustępy artykułu p. t. **Zdziczenie moralne.** Sprawa znalazła się przed sądem grodzkim w **Bydgoszczy.** Sąd — na wniosek obrony — dopuścił t. zw.

przeprowadzenie dowodu prawdy

i powołanie na świadków — byłych więźniów brzeskich.

Wtedy... „zakotłowało się"... Po różnych historjach, o których narazie nie piszemy, a które kiedyś „ozdobią" naszą epokę, — Sąd Najwyższy polecił „ze względów bezpieczeństwa publicznego" przenieść rozprawę do

sądu grodzkiego w Toruniu.

Tam właśnie rozpoczęła się wczoraj od samego początku.

***

Sędzią jest p. sędzia grodzki **Gumiński;** oskarża podprokurator Sądu Apelacyjnego **Beńkowski;** obronę wnoszą adwokaci: **Szurlej, Ossowski** i **Felczyn.**

AKT OSKARŻENIA.

Artykuł p. t. **Zdziczenie moralne** zawierał dwa ustępy, które prokuratura uznała za karygodne; ustęp pierwszy brzmiał:

„Kaźń brzeska nie jest jakimś odosobnionym fragmentem, ale okrutnem ogniwem systemu, który świadczy o ździczeniu i sadyzmie moralnym oprawców brzeskich i ich zwierzchników, którzy wydawali rozkazy i nakazy".

Ustęp drugi dotyczył zachowania się posłów B. B. W. R.

Na wstępie wczorajszej rozprawy p. prokurator **Beńkowski** ograniczył akt oskarżenia tylko do pierwszego ustępu, jako „oszczerczego poniżania Rządu"; w ustępie drugim — zdaniem prokuratora — „niema cech przestępstwa".

BADANIE OSKARŻONEGO.

Na zapytania sędziego oskarżony p. **Małycha** oświadczył dosłownie:

„Jestem głęboko przekonany o prawdziwości (treści artykułu — przyp. nasz), gdyż w walce z opozycją uciekano się do takich sposobów. Do winy się nie poczuwam. Obronę pozostawiam adwokatom".

W odpowiedzi prokuratorowi p. **Małycha** stwierdził, że artykuł o którym mowa, był oparty o tekst interpelacji sejmowej.

O ŚWIADKÓW.

Adw. **Szurlej** zgłosił wniosek powołania tych samych świadków, których powołał sąd bydgoski, a mianowicie: **Libermana, Dębskiego, Bagińskiego, Popiela, Dubois.** Adw. **Szurlej** formułuje tezę, że sprawa Brześcia nie jest wypadkiem odosobnionym, ale **częścią systemu.** Powołuje się na znane napady na pp. **Zdziechowskiego, Mostowicza** i **Nowaczyńskiego.**

Prokurator **sprzeciwił się** wnioskowi obrony, uznając go za wniosek „demonstracyjny" i „polityczny". Wtedy adw. **Szurlej** wygłosił dłuższe przemówienie, stwierdzające, że

Brześć jest zagadnieniem moralnem,

a nie politycznem. P. **Szurlej** przypomniał słynny rozkaz p. gen. **Konarzewskiego,** podający do wiadomości powszechnej, że oficerowie brzescy działali w myśl otrzymanych rozkazów. Adwokaci **Ossowski** i **Felczyn** poparli z kolei wywody p. **Szurleja.**

O g. 12 Sąd zarządził przerwę dla powzięcia decyzji w sprawie wniosku obrony.

***

Po południu rozprawa **została** wznowiona. Sędzia **Gumiński** ogłosił swoją decyzję, że

odrzuca wniosek obrony

o powołanie na świadków byłych więźniów brzeskich.

Nastąpiły przemówienia stron.

Czy potrzebna jest kontrola nad produkcją?

Pensje dyrektorów i członków Rad Nadzorczych w Jaworznie

W czasie toczącego się obecnie w Krakowie procesu

o krwawe zajścia w Jaworznie

poruszona była sprawa **pensji dyrektorskich** w kopalniach jaworznickich.

Otóż wyszło na jaw, że pensje te dochodziły do

18.000 zł. miesięcznie,

a członkowie **Rady Nadczorczej** za samą godność, połączoną z jednem posiedzeniem na kwartał, pobierali po

2.000 zł. miesięcznie

***

A teraz, czytelnicy, odpowiedźcie nam szczerze, uczciwie z „ręką na sercu": czy postulat socjalistyczny

kontroli nad produkcją

nie jest w samej rzeczy postulatem słusznym, odpowiadającym najpilniejszym potrzebom kraju?

O uregulowanie zaległych wypłat

Strajki rolne

W ciągu ub. tygodnia wybuchł szereg **strajków rolnych** w folwarkach województw **środkowych** i **zachodnich,** w związku z niewypłacaniem służbie folwarcznej **ogromnych zaległości.**

Np. wmajątkach: **Ciążeń** i **Korolewo-Opactwo** (pow. słupecki) strajk służby folwarcznej trwał

5 dni.

Na skutek interwencji miejscowego oddziału **Zw. Zaw. Rob. Rolnych,** strajk w obu tych miejscowościach zakończony został pomyślnie. Strajkującym fornalom wypłacono po

20 tysięcy złotych

w każdym folwarku na rachunek dawnych należności.

OD REDAKCJI

Ze względów technicznych, niezależnych od nas, nie mogliśmy dołączyć **„Przyjaciela Dzieci"** do numeru dzisiejszego.

Bardzo przepraszamy naszych małych czytelników i postaramy się im tę stratę możliwie rychło wynagrodzić.

KU WIECZNEJ RZECZY PAMIĄTCE

W dn. 8 września roku pańskiego 1931 p. St. **Mędala,** działający w zastępstwie p. starosty kozienickiego, wystosował do ob. Jana **Mazura** pismo urzędowe treści następującej:

„Nie przyjmuję do wiadomości zawiadomienia Pana... o urządzić się mającem zjeździe powiatowym delegatów Stronnictwa Ludowego..., gdyż wbrew postanowieniom art. 8 *ukazu* z dnia 4 (17) marca 1906 r. ...nie podał pan itd."

Mniejsza o ciąg dalszy, o to, czego tam ob. **Mazur** nie podał. Bo czy nie wystarczy Wam, Polacy, świadomość, że w trzynastym roku Niepodległości ludowcy polscy nie mogą odbyć **zebrania partyjnego** i zamkniętego, ponieważ dwadzieścia pięć lat temu jego cesarskiej mości Mikołajowi II podobało się wydać „ukaz", wbrew któremu — zdaniem p. **Mędali** ze starostwa kozienickiego — ani rusz zebrać się nie sposób.

O, panie **Mędala** ze starostwa kozienickiego! Może pan przyjmie do wiadomości, cichutko, na uszko, że jego cesarska mość już od r. 1915 nie „panuje" nad Polską. Naprawdę! i „ukazy" już nie działają. Żadne!...

„Zaraniarz".

TRAGICZNE SKUTKI „CZYSTKI" wśród personelu sejmowego

Zredukowany pracownik dostał ataku furji

W gmachu hotelu sejmowego od dłuższego czasu pracował, w charakterze windziarza,

Antoni Grzelak, inwalida.

Ponieważ administracyjne władze sejmowe przeprowadzają **„czystkę"** wśród personelu, zastępując starych pracowników nowemi, „swojemi" siłami, „czystka" dotknęła więc także i windziarza **Grzelaka.**

Pod wpływem rozpaczy, z powodu utraty pracy, **Grzelak** przed kilkoma dniami dostał

ataku furji.

Wczoraj atak powtórzył się i karetka pogotowia ratunkowego zabrała nieszczęsnego inwalidę do **szpitala.**

Administracja hotelu sejmowego obecnie zapewnia, że dymisja **Grzelaka** nastąpiła wskutek...

nieporozumienia

i że **Grzelakowi** wcale nie grozi utrata posady.

Ładne „nieporozumienie", wskutek którego biedny pracownik traci zmysły!

NIEMIECKI PLAN

WALKI Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM

Rząd Rzeszy Niemieckiej przystąpił wczoraj do ostatecznych prac nad t. zw

sanacyjnym programem zimowym.

Przybierze od formę dekretu prezydenta Rzeszy; tekst dekretu będzie ogłoszony jeszcze przed zebraniem się parlamentu.

Rząd uwzględnił szereg żądań

socjalnej - demokracji

w dziedzinie zwiększenia świadczeń na rzecz bezrobotnych.

Min. Zarzycki pozostaje

Z kół urzędowych zaprzeczają pogłoskom o bliskiej zmianie na stanowisku ministra przemysłu i handlu.

WYBORY GMINNE w Czechosłowacji

ODBĘDĄ SIĘ ZA DWA TYGODNIE

Za dwa tygodnie odbędą się w Czechosłowacji wybory w 11.517 gminach. W całej Czechosłowacji prowadzona jest ożywiona agitacja przedwyborcza.

Do walki wyborczej stanęły wszystkie stronnictwa. Napięcie walki jest tak silne, że prace parlamentu musiały uledz zawieszeniu. Jesienna sesja budżetowa która miała się rozpocząć we wrześniu przełożona została na okres powyborczy. Wskazuje to na wagę, jaka przywiązywana jest do wyniku wyborów.

Wybory do gmin odbywają się pod hasłem **reorganizacji finansów gminnych.**

Walka rozgrywać się będzie między burżuazyjnemi stronnictwami a partjami socjalistycznemi, które posiadają ogromne wpływy w większości gmin.

Stronnictwa burżuazyjne spowodowały zmianę ustawy o finansach gminnych. Przed trzema laty gminy mogły uchwalać dodatki gminne do podatków państwowych w dowolnej wysokości. Nowa ustawa ustanowiła **„max'mum“** tego dodatku, powodując

zmniejszenie

dochodów gminnych.

Socjaliści domagają się nowelizacji tej ustawy, wychodząc z założenia, że ustawa ta, zmniejszająca dochody gminy uniemożliwia prowadzenie robót o charakterze inwestycyjnym, kulturalno - oświatowym i społecznym.

Oprócz tego stronnictwa domagają się uregulowania kwestji komunikacji. Wyborcy mają rozstrzygnąć, czy zostanie zaprowadzony monopol komunikacji, podlegającej ministerjum kolei. Jednocześnie socjaliści domagają się podniesienia **wysokości zapomóg dla bezrobotnych**, obciążenia klas posiadających świadczeniami i podatkami na cele walki z bezrobociem.

W wielu gminach wysuwane są też postulaty lokalne; jak sprawa budowy nowych szkół, regulacji opłat za gaz, wodę i prąd elektryczny.

Dzisiaj mija ostatni dzień składania list wyborczych.

Większość stronnictw listy już złożyła.

Partje Socjalistyczne Czechosłowacji wyników wyborów oczekują z całym spokojem. Dotychczasowa, owocna działalność socjalistów w gminach gwarantuje im sukces wyborczy.

Ar.

Pamięci tow. Piotra Sławińskiego

Proletarjat Żyrardowa złożył hołd Organizacji Bojowej P.P.S.

(Od naszego korespondenta).

W ubiegły czwartek **Żyrardów** robotniczy obchodził 25-tą rocznicę bohaterskiej śmierci tow. **Piotra Sławińskiego**, żołnierza - rewolucjonisty, członka Bojowej Organizacji PPS.

Podniosłą tę uroczystość zorganizowali towarzysze nasi z dużym nakładem sił i energji. O godz. 5 p.p. z przed lokalu miejscowej organizacji PPS. wyruszyły delegacje: PPS. Zw. Zaw. Org. Młodz. TUR, Czerw. Harcerzy, Stow. b. więźniów politycznych, aby na mogile poległego towarzysza złożyć wieńce.

O godz. 6 p.p. odbyła się przy udziale tysięcy robotników akademja, którą zaszczycili towarzysze pracy i walki Sławińskiego.

Przybyli więc: przewodniczący C. K. W. P. P. S. i wódz Bojowej Organizacji tow. Tomasz **Arciszewski,** serdecznie witany przez proletarjat żyrardowski, tow. poseł **Dobrowolski,** członek bojowej organizacji, uczestnik wielu zwycięskich akcji bojowych zasłużony Kazimierz **Pietkiewicz**. długoletni więzień i zesłaniec, tow. **Dymecki** — zasłużony dla sprawy robotniczej działacz i inni.

W prezydjum akademji zasiedli: tow. **Arciszewski, Dobrowolski, Hoppe, Dymecki, Lenartowicz, Tomaszewski, Pietkiewicz, Karliński, Kowalski** i inni.

Mówcy tow. tow. **Arciszewski, Pietkiewicz, Obarski** i **Dobrowolski** przedstawili zebranym ogrom wysiłku i bohaterskiej woli, jakie przejawiali bojowcy PPS. którzy byli sumieniem śpiącej w bezwładzie Polski, budzicielami świadomości robotniczej, pierwszymi żołnierzami Socjalizmu i Niepodległości.

Przemówienia mówców były wielokrotnie przerywane oklaskami.

Ostatnie wiadomości

DEPESZE — TELEFONY — WIADOMOŚCI RADJOWE

ZNÓW PORWANIE W FINLANDJI.

Po dłuższej przerwie zdarzył się znowu wypadek porwania. Szczegóły tego wypadku przedstawiają się jak następuje: Do mieszkania dyrektora fabryki broni **Lukenena** w miejscowości **Juvaskala** przybyło dwóch nieznanych osobników, którzy zapytali, czy w mieszkaniu tem znajduje się niejaki **Nurminen.**

Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi osobnicy opuścili mieszkanie.

Po pewnym czasie powrócili oni i zażądali od dyrektora, ażeby natychmiast pojechał samochodem, który czekał przed domem, mówiąc, że w samochodzie oczekuje go przyjaciel.

Dyrektor Lukenen **nie chciał** dobrowolnie opuścić mieszkania, wówczas napastnicy wywlekli go siłą i usadowili w samochodzie, który szybko pomknął w kierunku weschodnim.

Wieczorem żona dyrektora otrzymała wiadomość, że znajduje się on w miejscowości Esteri.

Nazajutrz Lukener **powrócił** do domu, lecz żadnych szczegółów o swych losach po porwaniu nikomu nie udzielił. Tajemniczem porwaniem zainteresowało się Ministerjum Spraw Wojskowych.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRRZEMYSŁU CERAMICZNEGO.

W Limoges został otwarty międzynarodowy kongres robotników przemysłu ceram'cznego. Reprezentowane są organizacje angielskie, niemieckie, austrjackie, duńskie, holenderskie i czechosłowackie

WYBUCH W FABRYCE KODAKA.

Donoszą z Nowego Jorku, że w zakładach Eastman Kodak w Rochester koło Nowego Jorku wydarzyła się gwałtowna eksplozja, która wyrządziła znaczne szkody. Według dotychczasowych doniesień, dwie osoby zostały zabite a 20 odniosło ciężkie rany.

STRASZLIWY CYKLON

ZABIJA SETKI LUDZI, NISZCZY MIASTO

Według ostatnich doniesień liczba ofiar cyklonu w mieście **Belize,** stolicy brytyjskiego Hondurasu wynosi

od 200 do 500 zabitych

oraz około 1000 rannych.

Narazie brak jest wiadomości z okolic miasta i wysp. Ministerjum kolonji otrzymało depeszę stwierdzającą, że 70 procent domów w Belize

leży w gruzach.

Straty wynoszą conajmniej

2 miljony dolarów.

Dniem i nocą są prowadzone prace nad uprzątnięciem rumowisk. Niemal natychmiast po orkanie przeszła nad miastem niezwykle gwałtowna ulewa. Wiele osób

zatonęło.

Poziom wody na ulicach miasta wynosił do 3 metrów. Dachy niemal na wszystkich domach zostały **zerwane,** a drzewa powyrywane z korzeniami. Wiele mniejszych statków uległo uszkodzeniu. Hydroplany amerykańskie wyruszyły z **Managua** (Nikaragua) do **Belize** celem niesienia pomocy ofiarom katastrofy. Kanonierka „Sacramento“ wyruszyła z Nikaraguy z ładunkiem środków leczniczych i odzieży.

ZNÓW BUNT W BOLIWJI.

W **Boliwji** zbuntowały się wczoraj dwa pułki piechoty. Podczas tłumienia ruchu powstańczego został zabity jeden podoficer. Rozruchy powstały na skutek opóźnienia wypłaty żołdu.

SOCJALIŚCI U PREMJERA WĘGIERSKIEGO.

Premjer hr **Karolyi** oświadczył **delegacji partyj socjalistycznych,** że bierze pod rozwagę sprawę reformy obecnej ordynacji wyborczej do parlamentu. Jednakże w chwili obecnej cały czas i uwaga rządu są zaprzątnięte przygotowaniami do przeprowadzenia sanacji finansów i gospodarczego podniesienia kraju. Wszystkie inne zagadnienia chociażby najbardziej palące muszą narazie ustąpić na plan dalszy.

BEZROBOCIE W AMERYCE ROŚNIE.

Donoszą z Nowego Jorku, że według obliczeń amerykańskich związków zawodowych liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych, wzrośnie podczas przyszłej zimy do 7 miljonów, a według pewnych kół dosięgnie nawet cyfry 10 — 12 miljonów. Związki zawodowe domagają się energicznych środków zaradczych.

KATASTROFA LOTNICZA.

W **Warnemünde** (Niemcy) wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Startujący wodnopłatowiec pasażerski, wkrótce po wzniesieniu się ponad wodę, spadł, przyczem dwie osoby, lecące samolotem, małżeństwo Köster, utonęły w falach, nim zdołano je wydobyć z pod wodnopłatowca. Przy zetknięciu się wodnopłatowca z wodą pilot został wyrzucony z aparatu i dzięki temu udało się go uratować.

Co znaczy „zła krew“

(X) Z „Gazetą Polską“ jest coraz gorzej! Można zrozumieć jej zdenerwowanie, kiedy widzi, że po „piatiletce“ Polska tak mniej więcej wygląda, jak świat w przededniu Stworzenia... Ale po co zdenerwowanie to wynosić na ulicę?... Pierwsza lepsza szanująca się histeryczka wytłumaczy jej, że sceny, spazmy, tłuczenie wazonów i talerzy urządza się w mieszkaniu i bez świadków, a dla ulicy trzeba mieć oblicze pogodne, uśmiechnięte, radosno - twórcze, reprezentacyjne...

Gdyby nie chodziło o „Gazetę Polską“, moglibyśmy przytoczyć oklepane powiedzonko o złości, która szkodzi piękności. Niestety, pod tym względem „Gazeta Polska“ nic nie ryzykuje...

A teraz do rzeczy.

Napisaliśmy przed paroma dniami luźną notatkę o burzeniu dworca głównego w Warszawie i przypomnieliśmy, że już przed 30 latami sprawa budowy centralnego dworca była aktualna, projekt był gotowy, a wykonanie zapowiedziane było na przeciąg lat 12.

Za to niewinne przypomnienie cisnął się na nas jakiś histeryk z „Gazety Polskiej“, podsuwając nam myśl, iż za niewybudowanie w ciągu 30 lat dworca czynimy odpowiedzialnym obóz Marszałka Piłsudskiego, który dopiero „od pięciu lat rządy w Polsce sprawuje“.

Po polsku nazywa się to: wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.

Maluczko, a „Robotnikowi“ nie wolno będzie pisać o powodzi w Chinach, żeby „Gazeta Polska“ nie przypuszczała zaraz, że czynimy za to odpowiedzialnym „obóz Marszałka Piłsudskiego“.

Nie, panowie. Obóz obozem, a temu waszemu przeczulonemu koledze przyłóżcie zimny kompres gdzie należy.

To mu dobrze zrobi!

EMIGRACJA DO ARGENTYNY

Z Urzędu Emigracyjnego komunikują nam, iż w ciągu bieżącego miesiąca zwolenie na wyjazd do Argentyny, bez wezwania stamtąd, otrzyma **250 emigrantów.**

O zezwolenie takie ubiegać się mogą **samotni robotnicy rolni,** którym ekspozytury Urzędu Emigracyjnego udzielać będą bezpłatnych paszportów emigracyjnych, oraz całe rodziny, jeżeli poszczególni członkowie zdolni są do pracy fizycznej i godzą się na pracę w różnych miejscowościach.

Emigranci pragnący wyjeżdżać do **Argentyny,** winni wylegitymować się kwotą **950** zł. na opłacenie karty okrętowej i **33 dolarów** amerykańskich na opłacenie wizy argentyńskiej.

Stalin

Nowe książki o Sowieckim dyktatorze

Stalin, rosyjski „samodierżca“, jest jedną z najciekawszych postaci współczesnego świata politycznego. Kieruje losami szóstej części globu ziemskiego. Jest dyktatorem 170 miljonów ludzi. Rządzi w „Kominternie“.

Do niedawna o **Stalinie** pisano mało i niemal go lekceważono. Za **Lenina** pozostawał w cieniu — w Europie o nim prawie nie wiedziano. Po śmierci **Lenina** przyćmił go swym blaskiem efektowny, błyskotliwy, utalentowany **Trocki,** „twórca czerwonej armji“, publicysta, mówca. Dopiero gdy rozpoczął się na dobre pojedynek **Trocki — Stalin,** uwaga Europy skierowała się na tego zagadkowego Gruzina: **Stalina — Dżugaszwilego.** Gdy został zwycięzcą; gdy Sowiety i „Komintern“ poszły za nim, gdy stanął na czele „Piatiletki“ i „Generalnej Linji“ — zainteresował sobą wszystkich.

Trocki nazywał **Stalina** najwybitniejszą „przeciętnością“ komunizmu. Ta opinja zaczęta była się ustalać, ale później, po dalszych sukcesach **Stalina** stopniowo się zmieniała. Zaczęto przypominać sobie i podkreślać jego głębsze walory — przedewszystkiem nieugięty charakter, niezłomną, konsekwentną wolę. I w końcu — nie **Stalin** okazał się w cieniu **Trockiego,** lecz błyskotliwy ale pustawy **Trocki** — w cieniu twardego Gruzina.

Miarą zainteresowania postacią **Stalina** są coraz to nowe książki, poświęcone jego życiu i charakterystyce. Oto mamy przed sobą dwie: po rosyjsku **Dmitriewskiego „Stalin“** (Berlin), oraz po niemiecku **Essada Beya „Stalin“** (Berlin, 1931, z wielu ilustracjami). Czytałem gdzieś, że **Biesiedowskij** również wydaje książkę o **Stalinie.**

Obie książki mają jedną wspólną ciekawą cechę. Krytykują despotyczne, azjatyckie cechy charakteru, ale w gruncie rzeczy przyznają **Stalinowi** bardzo, bardzo wiele zalet; czynią zeń (obok **Lenina**) główny „motor“ bolszewickiej rewolucji. Książki— a obie są bardzo obszerne — w opisie np. wojny domowej — z Denikinem, Judeniczem itp.— wysuwają na pierwszy plan **Stalina,** który trzymał się w cieniu, ale w rzeczywistości ratował wszystko i wszędzie, gdzie była potrzeba. „To on **zmusił** Trockiego, by był odważnym“ — niespodziewanie oświadcza Essad Bey.

Tak się zmienia opinja! Nic nie ma takiego powodzenia, jak sukces, — mówią Francuzi!

Dmitrjewski jest mniej ciekawy dla czytelnika, dobrze znającego dzieje ruchu bolszewickiego, bo książka jego zbyt wiele zawiera rzeczy znanych i rozważań ogólnych. **Essad Bey** jest ciekawszy ze względu na obfitość materjału faktycznego i anegdotycznego, tylko... niema pewności, czy ten materjał jest ścisły. Książka Essada jest jakgdyby udramatyzowaną biografją **Stalina** i napisaną bardzo żywo i zajmująco.

Dmitrjewskij jest „niewozwraszczeńcem“, t. zn. był na służbie sowieckiej zagranicą i nie zechciał wrócić do Moskwy. Obecnie jest **nacjonalistą** rosyjskim, przepowiada Rosji odrodzenie w nacjonalizmie i stosownie do tego układa sobie historjozoficzną „koncepcję“. Nienawidzi **Trockiego** i „Trockistów“, których uważa za zajadłych międzynarodowców i kondotjerów światowej rewolucji. „Frakcję trockistów, powiada, można co do jej położenia w partji określić, jako chwilowo z nią złączony oddział czystych marksistów zachodnioeuropejskiego typu, czystych internacjonalistów i anty-nacjonalistów“.

Inaczej, ciągnie autor swoją djagnozę jest ze **Stalinem.**

„Trockiemu na Rosię było naplewat!“ Obok **Trockiego** trzeba wymienić „błoto“, jako frakcję ludzi chwiejnych (Krasin, Zinowjew, Łunaczarski). Wreszcie trzecią i najważniejszą częścią nowej Rosji jest „warstwa mocnych ludzi ziemi rosyjskiej“, z różnych grup społeczeństwa. Oni to, aczkolwiek przeważnie młodzi i nieznani, zwyciężyli w rewolucji bolszewickiej. „Komunizm był dla nich nie tyle celem, ile narzędziem walki **narodowej“.** Wodzem ich stał się **Stalin** (str. 276).

W ten sposób **Stalin** jest „etapem“ narodowego rozwoju rosyjskiego. Teraz ta warstwa, na której się opierał, przechodzi kryzys: jedni są jeszcze nacjonalkomunistami, drudzy stali się już poprostu rosyjskimi nacjonalistami, wychowywanymi przez rewolucję. Ale **Stalin** jest już „etapem“ kończącym się. Po nim przyjdą dalsi — jak Napoleon po Robespierze... „On potrzebny był, aby założyć materjalny fundament gmachu **nowego narodowego imperjum“** (str. 336). To już człowiek skazany przez Historję..

Łatwo zrozumieć, skąd — przy tej koncepcji — bierze się tyle sympatji u **Dmitrjewskiego** dla **Stalina.**

Kończy się książka **Dmitrjewskiego** niemal apoteozą dyktatora, który przygotował grunt dla nowej Rosji, ale teraz „samotnie“ siedzi u siebie w Gorkach pod Moskwą, obcy wszystkim, bo lud stopniowo „staje po drugiej stronie barykady“.

Taki jest **Dmitrjewskij.** W przedmowie jeszcze raz bierze w obronę **Stalina** przed „głównym autorem legend“ — **Trockim.** Zapowiada „krwawą walkę“ o nową Rosję. Pioruruje na „kłamliwe“ parlamenty. Kończy: „niech żyje trzecia Rosja!“

„Trzecia“? **Hitler** w Niemczech też marzy o „trzeciem“ państwie niemieckiem. Wiemy więc, z kim mamy do czynienia!...

Essad Bey jest inny. Nie bawi się w nacjonalistyczne i faszystowskie ideologje. Pisze bardzo zajmująco i dramatycznie. Dostarcza mnóstwa faktów i anegdot.

Oto np. opisuje w końcowym rozdziale **„Jak Stalin żyje“** — życie dyktatora w Górkach pod Moskwą. Całe Górki i okolice są strzeżone przez licznych agentów GPU. Każdego poranku o g. 9 zajeżdża w Gorkach przed dom **Stalina** zamknięte, opancerzone, błyszczące czystością auto Rolls-Royce. W towarzystwie trzech ajentów GPU. jedzie **Stalin** pilnowanemi ulicami do Kremlu, a w tyle za nim jadą dwa wozy z żołnierzami specjalnego oddziału „Czerwony Sztandar“. Ten znany wóz Rolls-Royce'a mógłby łatwo stać się celem napadów, które niegdyś były planowane, a także obecnie organizowane. Ale w głośnej fabryce angielskiej, gdzie **Stalin** zamówił sobie wóz, zamówiono jednocześnie pięć kopij. I gdy grozi niebezpieczeństwo, opuszcza Gorki aż 6 jednakowych aut, które jadą różnemi drogami do Kremla. A w którym siedzi Stalin— nie wiadomo....

Ciekawe są także charakterystyki najbliższych pomocników **Stalina** w sekretarjacie „kompartji“ **Mołotowa** i **Kaganowicza,** ale czy są dokładne — nie wiemy.

Książka szczegółowo przedstawia przebieg życia **Stalina.** Poznajemy biedne, ubogie dzieciństwo Soso (imię Stalina) w rodzinie proletaryzującego się szewca w Gori w Gruzji. Potem następują seminarjum duchowne (!), pierwsze kółka marksowskie, wyrzucenie ze seminarjum w Tyflisie. Soso organizuje pierwszy strajk — pracowników tramwaju konnego w Tyflisie. Potem pracuje w organizacjach partyjnych w Batumie i Baku. Ślepo ufa **Leninowi** i po rozłamie w partji w r. 1903 bezwzględnie idzie za **Leninem,** w szeregach bolszewików.

Zesłany na Sybir, ucieka natychmiast po przybyciu — kilka razy. Dopiero, gdy go zesłano do osiedla Kurejza na dalekiej północy, skąd uciec niepodobna, musi przesiedzieć tam aż do zwycięskiej rewolucji 1917 roku.

Ciekawe stronice poświęca **Essad** udziałowi **Stalina w „aktach“** — zbrojnych ekspropriacjach na Kaukazie; wykazał on niezwykłą odwagę. Bierze także udział — wedle **Essada** — w zabójstwie gubernatora Griaznowa.

Essad stara się pokazać, z jakich elementów ułożyła się azjatycka, despotyczna, chytra, ale uczciwa i bezgranicznie oddana sprawie indywidualność Stalina. Ogólny koloryt portretu raczej sympatyczny. Autor nie ukrywa jednak, że pod względem umysłowym **Stalin** ani głęboki ani oryginalny nie jest. Wiadomo, że gdy podczas rewolucji na wiosnę 1917 roku zabrakło **Lenina, Stalin** poddał się wpływom oportunisty **Kamieniewa** i niemalże popierał **Kiereńskiego.** Dopiero, gdy Lenin przyjechał do kraju i w kwietniu 1917 r. przedłożył swe znane „tezy“ — **Stalin** poszedł wiernie i aż do końca za **Leninem.**

Ciekawe są metody osiągnięcia dyktatorskiej władzy. Za życia **Lenina** stanowisko sekretarza partji było bez większego znaczenia; jednakowoż w ustroju bolszewickim od Partji zależą wszystkie stanowiska w państwie. I **Stalin** spokojnie, systematycznie przygotowywał swój „aparat“. Z początku wykorzystał **Kamieniewa** i **Zinowjewa** do walki z **Trockim,** a potem usunął tych dwóch przeciwników. Ciekawe, jak wykorzystał C. K. K. (centralną komisję kontrolną) partji do walki ze swoimi przeciwnikami.

I dzisiaj jest dyktatorem - samodzierżcą olbrzymiego państwa. **Essad** pozwala zrozumieć nie jedno w psychice i taktyce ponurego i milkliwego władcy Rosji.

Kazimierz Czapiński.

Skarga bezdomnych Stolicy

(x) Szybkiemi krokami zbliża się zima. Mamy wprawdzie dopiero wrzesień, ale zjawił on się tego roku wyjątkowo zimny, jakgdyby chłodem swym przestrzec nas chciał przed gorszem zimnem mroźnych dni grudniowych.

Wieje.. Trzeba okna zaopatrzeć...

Lecz nie wszyscy mają okna. Jest w Warszawie kilkaset rodzin, a może więcej, które na świat patrzą nie przez szyby okien. Żyją z matką — naturą w bezpośredniej styczności... To bezdomni; to pasierby losu; to z biednych najbiedniejsi... Z zazdrością spoglądają w górę na ciągnące ku południu rozszczebiotane bractwo skrzydlate. Jacy oni szczęśliwi! Ich młode nie będą kostnieć pod arkadami mostów.

Im bliżej zimy, tem częściej zaglądają do nas i snują swe żale długie, tęskne, rozpaczliwie beznadziejne.

— Czemu zwlekają — powiadają — przecież wybudowali mieszkania. Dlaczego mamy jeszcze żyć bez dachu? Napiszcie o tem, może magistrat zbudzi się z drzemki i przydzieli nam te mieszkania.

Więc opowiadają nam jakąś bardzo zawiłą historję o domach na Annopolu, gdzie około 50 rodzin mogłoby już znaleźć dach nad głową, lecz przedsiębiorcy budowlani nie chcą oddać miastu tych domów, dopóki magistrat nie zapłaci.

— Ba, powiadamy, otóż to. Pieniądze! Magistrat naprawdę nie ma pieniędzy, a najlepszy dowód że nawet urzędnikom pensyj regularnie nie wypłaca.

— Nieprawda — powiadają bezdomni — na domy dla nas magistrat dostał pieniądze, ale wydał je na inne cele i dlatego my skazani jesteśmy na chłód i poniewierkę.

Próbujemy zaprzeczyć ich wywodom, ale nasi goście nie pozwalają sobie nic powiedzieć.

— Wiemy bardzo dokładnie — wołają z przekonaniem — niech towarzysze radni zainteresują się tą sprawą, a przekonają się, czy tak nie jest jak my mówimy.

Tyle było szczerości w tem, co mówili nasi bezdomni „interesanci redakcyjni", że nie pozostaje nam nic innego, jak stwierdzić, że nasi towarzysze — radni zbadają sprawę, dlaczego **pomimo jesieni** nie wpuszcza się jeszcze bezdomnych do wybudowanych dla nich domów?

„Walka teatralna" narazie zakończona

W piątek wieczorem została **podpisana** umowa między Z. A. S. P.-em a Zw. Dyrektorów. W ten sposób, trwający od dłuższego czasu konflikt, który spowodował unieruchomienie większości scen od 1 września, został **zlikwidowany**

Warunki umowy są mniejwięcej następujące:

Aktorzy otrzymują zasadniczo kontrakty 12 miesięczne, przyczem w ciągu 4 letnich miesięcy dyrektorzy mogą płacić im gaże w procentowym stosunku do dochodów teatrów, albo oddać aktorom teatry do prowadzenia.

Minimum gaży aktorskiej ustalono na 300 zł. Przymusowa opłata na Dom Aktora i pomnik Bogusławskiego w formie nalepek na biletach zostaje zamieniona na dobrowolną ofiarę.

Umowa ta zostanie przedłożona zjazdowi dyrektorów, który odbędzie się w dniu dzisiejszym. Nie ulega wątpliwości, że zjazd ustosunkuje się do umowy pozytywnie.

Zatarg został zlikwidowany.

Uruchomienie teatrów nie nastąpi wcześniej, niż w końcu tygodnia.

WIELKA KRADZIEŻ W ZGIERZU

Do składu manufaktury **Abrama Fiszmana w Zgierzu,** mieszczącego się na I piętrze w domu przy ul. Dąbrowskiego, zakradli się złodzieje. Dostali się oni przez otwór w suficie ze znajdującego się na parterze biura pośrednictwa pracy.

Łupem złodziejów padły towary włókiennicze na sumę około **20 tysięcy zł.**

WALKA Z BEZROBOCIEM

PLAN WALKI ISTOTNEJ, CZY TEŻ ĆWIERĆŚRODKI I „ŁASKAWE ZUPKI"?

Klęska bezrobocia — to podstawowe zagadnienie, które, o ile nie zostanie opanowane, może, a raczej **musi** doprowadzić wszystko i wszystkich do ostatecznej katastrofy. **Od opanowania klęski bezrobocia zależny będzie nietylko ratunek setek tysięcy ludzi pracy od straszliwej nędzy, a często i śmierci głodowej, ale także wewnętrzny spokój, normalny rozwój i byt państwa.**

Klęska bezrobocia — to przecież dziś jeszcze tylko dymiący wulkan, który jednak jutro może lunąć na kraj olbrzymią lawą zamętu i zniszczenia. Każdy, kto ma jakie takie wyczucie tragicznej rzeczywistości dnia dzisiejszego, na wielkim i pełnym rozpaczliwej nędzy odcinku bezrobocia, — patrzeć musi z obawą w gromadzące się na horyzoncie jutra chmury złowrogiej burzy. Zdaje się, że i Rząd, który dotychczas tak mało poświęcał uwagi walce z przyczynami bezrobocia, ale koncentrował cały swój wysiłek tylko na walce z „zaburzeniami bezrobotnych", zaczyna rozumieć grozę położenia na tym niebezpiecznym odcinku. Odbyte ostatnio narady, różne projekty i wzmożona, coprawda krzykliwa, podlana niewybrednym sosem reklamy, propaganda tych projektów przez prasę „sanacyjną", świadczą o tem, że „sanacja" zaczyna się niepokoić sprawą bezrobocia. Niestety, na podstawie zaprojektowanych środków, jakimi „sanacja" zamierza walczyć z klęską bezrobocia, możemy już dziś przewidzieć smutny koniec tej akcji.

Kleska bezrobocia — to choroba wtórna chaotycznej gospodarki w produkcji i handlu, a także w dziedzinie polityki społecznej. **Kto chce usunąć klęske bezrobocia — musi mieć plan zatamowania źródła, z którego ta klęska wypływa.** Plany zaś i projekty „sanacji" wyglądają tak, jak gdyby ktoś podczas zerwania przez powódź wałów i tam ochronnych nie starał się zatykać dziur, przez które woda zalewa jego pola, ale ją wylewał z powrotem do pierwotnego łożyska, aby przez niezatkane dziury na nowo z większym impetem na dawne miejsce wróciła. Komitety do zbierania dobrowolnych datków na pomoc dla bezrobotnych, kuchnie bezpłatnego lub taniego dożywiania, dary kapitalistów i obszarników w naturze na rzecz bezrobotnych, subwencje z jakichś nieufundowanych ustawą i mało pewnych źródeł, — to nawet nie przysłowiowa myszka wobec wielkiej góry bezrobocia. Zbliża się zima, a z nią przypływ fali bezrobocia i nędzy w takich rozmiarach, że owe komitety wraz z datkami i dobrowolnemi składkami mogą w niej, jak drobne kamyczki, zatonąć.

A przecież zamiast tych wszystkich bezprogramowych i bezskutecznych środków, jakiemi zamierza walczyć z klęską bezrobocia „sanacja", istnieją inne skuteczniejsze, bo usuwające klęskę tam, gdzie ona powstaje. Trzeba tylko męskiej woli, aby te środki, które zostały przez klasę robotniczą głośno, a przez większość społeczeństwa uczuciowo, za skuteczne w walce z klęską kryzysu i bezrobocia uznane, wbrew woli kapitalistów zastosować. A temi są: 1) **skrócenie czasu pracy w fabrykach, kopalniach i handlu do 6 godzin dziennie.** Reforma ta umożliwi zatrudnienie o połowę więcej robotników, aniżeli obecnie ich pracuje. 2) **Surowy zakaz pracy w godzinach nadliczbowych.** 3) **Zakaz zajmowania w pracy tych, którzy otrzymują ze skarbu lub innych instytucji zaopatrzenie w formie rent i emerytur.** 4) **Zakaz zajmowania przez jedną osobę dwu płatnych posad.** 5) **Wprowadzenie ubezpieczenia na starość.** Na zarzuty przeciwników tego programu odpowiadamy: 1) skrócenie czasu pracy nie pogorszy sytuacji przemysłu, jak to, niesłusznie twierdzą kapitaliści, bo wzrost kosztów robocizny zostanie wyrównany większym zbytem towarów, w następstwie wzrostu konsumcji przez większą ilość zatrudnionych ludzi w pracy. 2) Wzrost konsumcji opróżni także magazyny i zakłady z nieużytecznie nagromadzonych towarów, w których unieruchomiono olbrzymie kapitały. Dla przykładu przytaczam kilka cyfr z górnictwa węglowego i naftowego. Stałe niesprzedane zapasy leżącego na zwałach węgla reprezentują przeciętnie wartość około 400 miljonów zł., ropa w zbiornikach około 3 miljony zł., a gotowe przetwory naftowe w składach rafinerji około 76 miljonów zł. 3) **Można będzie zrównoważyć pewną część wzrostu kosztów robocizny obniżeniem nadmiernie wysokich pensji dyrektorów i tantjem członków rad nadzorczych w przemyśle, koncernach, kartelach** i t. p. Jeżeli można ustalić ustawowo pensje ministrów, dyrektorów departamentów w służbie państwowej, to nic nie stoi na przeszkodzi zrobienia tego samego dla dygnitarzy, często zbędnych, w przedsiębiorstwach prywatnych. Jestem głęboko przekonany, że gdyby skrócono czas pracy, zatrudniono większą ilość robotników, przy utrzymaniu obecnych płac, — to wzrost zbytu towarów i pełne wykorzystanie stojącego obecnie bezczynnie aparatu wytwórczego oraz redukcie nadmiernych dochodów wielu dygnitarzy, — wszystko to dałoby w końcowym rezultacie życiu gospodarczemu lepsze rezultaty finansowe, aniżeli stan obecny. 4) A środki na ubezpieczenie na starość? I tę reformę tak niezbędną nietylko ze względu na nędzę inwalidów pracy, ale także ze względu na zatrudnienie większej liczby zdrowych, wydajniej pracujących robotników, można bez jakichkolwiek dodatkowych obciążeń dochodów społecznych wprowadzić. Owe dobrowolne składki, darmowe zupki, subwencje na pomoc dla bezrobotnych, które zamiast skutecznej pomocy sieją tylko rozgoryczenie wśród bezrobotnych, zamienione na uregulowane ustawą świadczenia, dałyby poważne fundusze ubezpieczeniowe na renty dla wyczerpanych pracą inwalidów. Wzrost ilości zatrudnionych w pracy robotników wpłynąłby nawet, przy stosunkowo niskiej wkładce ubezpieczeniowej, na wzrost funduszu ubezpieczeniowego. 5) **Wreszcie możnaby przerzucić bardzo poważną część wydatków na armję bez szkody dla obrony kraju na odcinek walki z bezrobociem.** Militaryści mogą krzyczeć, że ograniczenie wydatków na armję może się ujemnie odbić na jej zdolności obronnej w razie potrzeby obrony granic państwa. Na krzyk tych zaślepieńców należy odważnie odpowiedzieć, że najliczniejsza i najlepiej wyszkolona armja jest w chwilach ciężkich słaba i bezbronna, gdy nie stoi za nią unormowane życie gospodarcze i społeczne, gdy fabryki i kopalnie zieją cmentarną ciszą bezruchu, a setki tysięcy robotników konają w ostatecznej nędzy z głodu i z braku pracy. Armja ludzi pracy w chwilach ciężkich dla ojczyzny jest, jak uczą dzieje, daleko ważniejsza, aniżeli armja skoszarowana. W wojnie światowej mieły Niemcy tak potężną armję, że mogła ona stawić czoło armjom całego świata, bronić nietylko granic swego kraju, ale przenieść wojnę głęboko w kraje swoich wrogów. Mogła jednak walczyć i zwyciężać tak długo, dopóki się nie załamała w nędzy i wyczerpaniu miljonowa armja robotników, pracujących w przemyśle. Stąd wniosek, że przerzucenie części wydatków na armję w koszarach na poprawienie bytu konających w nędzy robotników, nie jest wcale osłabieniem siły obronnej kraju, ale jej **wzmocnieniem.**

Oto krótki, zgruba nakreślony, celowy program **skutecznej walki z klęską bezrobocia.** Aby go przeprowadzić trzeba tylko dobrej woli i męskiej odwagi do przełamania oporu wsteczników kapitalistycznych. A tej dobrej woli i odwagi „sanacja" chociaż podobno tak silna, widocznie nie posiada. Chociaż ma większość w Sejmie i mogłaby przeprowadzić szeregiem ustaw celowy program pomniejszenia klęski bezrobocia, woli apelować do zamkniętych na nędzę i niedolę ludzką serc kapitalistów o dobrowolne datki, tworzyć komitety do gotowania łaskawych zupek. A tymczasem klęska bezrobocia rośnie, a z nią nędza coraz to nowych tysięcy bezrobotnych i ich rodzin. Co nam przyniesie obecna zima? nie trzeba zbyt lotnej wyobraźni, aby to sobie odtworzyć.

Straszna odpowiedzialność czeka tych, którzy nie mieli odwagi, mając możność i siłę, uchronienia kraju przed zbliżającą się katastrofą.

Jan Stańczyk.

Tezy Związku Miast

o organizacji samorządu w Polsce

W **„Robotniku"** z dnia 11 września ogłosiliśmy „tezy" główne projektu rządowego w sprawie organizacji samorządu w Polsce. Dzisiaj podajemy streszczenie postulatów **Związku Miast.**

Red.

1. „Sanacja" projektuje ustanowienie **nadzoru państwowego** nad miastami. Zakres działania nadzoru dotyczy każdej dziedziny życia samorządowego. Związek miast proponuje ograniczenie nadzoru państwowego do czuwania nad legalnością działania samorządu **bez prawa** wkraczania w dziedzinę **celowości** zamierzeń miasta. Oczywiście nie dotyczy to tych wypadków, gdy specjalne ustawy **wyraźnie** upoważnią władze nadzorcze do orzekania o celowości poszczególnych zamierzeń.

2. **Zakres działania** rad miejskich Zw. miast określa następująco:

a) należy przeprowadzić rozdział kompetencji między radą miejską a magistratem;

b) uchwałom rady miejskiej podlegają sprawy zasadnicze;

c) **rada:** wybiera prezesa i prezydjum (Rząd proponuje, iż przewodniczy na posiedzeniu prezydent albo burmistrz) **uchwala** regulamin czynności swoich i komisji; ustala i decyduje o uposażenich służbowych dla członków magistratu, o ilości etatów i uposażeniu pracowników miejskich;

decyduje o finansach miejskich, nabywaniu i zbywaniu nieruchomości, zaciąganiu pożyczek;

d) rada miejska może być rozwiązana tylko w wypadkach: **przekroczenia** swych kompetencji, jeżeli nie zostanie przeprowadzona rewizja uchwały, **niewykonywania** swych obowiązków.

Jeżeli rada zostaje rozwiązana przez władze miejskie, — może się ona zebrać na jedno posiedzenie celem przyjęcia decyzji do wiadomości bądź podjęcia decyzji o odwołaniu albo zaskarżenia decyzji do Trybunału Administracyjnego;

e) kadencja rady miejskiej trwa 5 lat;

f) Rada wybiera członków magistratu na lat 5. Prezydent i jego zastępca(y) mogą być wybrani na okres dłuższy, nie przekraczający 10 lat. Odnośna uchwała musi być podjęta tylko kwalifikowaną większością głosów (2/3);

g) władza administracyjna nie może pozbawić radnego mandatu (z wyjątkiem woj. wołyńskiego);

h) członek magistratu traci swoje stanowisko tylko wskutek dobrowolnej rezygnacji, śmierci, utraty biernego prawa wyborczego. Członek magistratu może być złożony z urzędu przez władze nadzorcze tylko po przeprowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego.

3. Wybory, po rozwiązaniu rady miejskiej powinny (a więc nie muszą) być zarządzone w terminie trzech miesięcy, licząc od dnia rozwiązania.

***

Tak wyglądają — w skrócie — „tezy" **Związku Miast.** Jak widzimy, niektóre z **reakcyjnych** koncepcji „sanacyjnych" znalazły się i wśród tych „tez". Zgodnie z naszą zapowiedzią omówimy całą sprawę obszernie w najbliższych numerach **„Robotnika".**

PRZEGLĄD PRASY

JAK PRZYWRÓCIĆ ZAUFANIE?

Cytowaliśmy wczoraj opinję **„Gazety Warszawskiej"** o przyczynach przesilenia gospodarczego. Dziennik ten na pierwszym planie stawia sprawę **kryzysu zaufania.** Wczoraj **„Gazeta Warszawska"** zastanawiała się nad zagadnieniem, jak przywrócić zaufanie i dochodzi do konkluzji, że zaufanie może zostać przywrócone, jeżeli: 1) gospodarka skarbowa będzie jawna i Rząd przed społeczeństwem nic ukrywać nie będzie; 2) będzie kontrola nad gospodarką państwową i odpowiedzialność za zaniedbanie i nadużycie; 3) wszystkie stanowiska w administracji państwowej obsadzone będą ludźmi wykwalifikowanymi, a nie amatorami, którzy uczą się sztuki golenia na państwowej brodzie; 4) nie będzie niespodzianek w życiu gospodarczem i system podatkowy zostanie zmieniony o tyle, że nie będzie rujnował przedsiębiorstw; 5) wróci się do zasad praworządności i ustanie lekceważenie prawa; 6) ustanie niepewność co do raptownych zmian ustrojowych przez fakty dokonane.

SĄDY DORAŹNE.

Ze sprawą kryzysu zaufania łączy **„Polonja"** sprawę sądów doraźnych i słusznie wnioskuje, że wprowadzenie sądów doraźnych zaufania nie odbuduje.

„Zaprowadzenie sądów doraźnych — czytamy w *„Polonji"* — zawsze rzuca cień na państwo i podkopuje jego kredyt. Tam, gdzie stryczkiem i kulą trzeba bronić porządku prawnego, nikt swego grosza nie da, bo pieniądz jest bojaźliwy. Kryzysu zaufania społeczeństwa do systemu sanacyjnego i zagranicznego kapitału do Polski takie zarządzenia, których potrzeba jest przedmiotem poważnej dyskusji, nie załagodzą, przeciwnie, mogą go tylko zaostrzyć".

Również **„Myśl Niepodległa"** omawia zagadnienie sądów doraźnych i dochodzi do wniosku, że gdyby nasz aparat administracyjny stał na wysokości zadania, nie trzebaby było uciekać się do wprowadzania sądów doraźnych.

Pisze tedy **„Myśl Niepodległa"**:

...gdyby normalne środki zaradcze ze strony władz państwowych rozwijały się odpowiednio do potrzeb i stały dzisiaj na właściwym poziomie, moglibyśmy zaradzić złemu w granicach zwykłej sądowej procedury.

Niestety, nasza służba bezpieczeństwa publicznego jest daleka od niezbędnego stopnia sprawności".

Z tem ostatniem twierdzeniem niezupełnie godzimy się. Nasza służba bezpieczeństwa składa dowody niezwykłej sprawności, gdy chodzi o inwigilowanie opozycyjnego posła, lub gdy chodzi o prywatne zgromadzenie paru osób nie „usanowanych", lub gdy chodzi o ewidencję kto jakie pismo abonuje, lub gdy chodzi o numerki wyborowe. Na pilnowanie ładu, porządku, życia i mienia obywateli poprostu czasu jej nie starczy!

W CHWILI SZCZEROŚCI.

„Wieczór Warszawski" opowiada krótką, ale zabawną, historyjkę małego nieporozumienia, za której autentyczność oczywiście nie ręczymy:

„Cywile nie są w dzisiejszych czasach zbyt uprzejmie traktowani. O przyjęciach, jakich doznają wybitni nawet przedstawiciele społeczeństwa, krążą liczne opowiadania. Niedawno takie niemiłe przyjęcie spotkało czterech dyrektorów przemysłu górnośląskiego. Przyjmujący ich pomylił się i wziął ich za przedstawicieli robotników, oświadczając:

— Przedewszystkiem musicie starać się, aby obniżono pensje waszym dyrektorom, którzy są złodziejami.

— To my właśnie jesteśmy dyrektorami — brzmiała odpowiedź. — Wobec czego nie pozostaje nam nic, jak tylko odejść, a usłyszaną opinję zakomunikować naszym zarządom.

Istotnie wyszli, opuszczając skonsternowanego dygnitarza".

X. Y. Z.

Bezrobotni na bruk!

Wydział rozbudowy m. Warszawy zatrudniał dotychczas bezrobotnych. Na posiedzeniu w dn. 9 b. m. zapadła decyzja, na mocy której zatrudnieni w liczbie 1000 osób bezrobotni zostaną **zwolnieni.**

AKADEMJA ANTYWOJENNA

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W OTWOCKU. W niedzielę, 13 b. m. o g. 12 w południe odbędzie się AKADEMJA ANTYWOJENNA, na której przemawiać będą tow. tow.: Cezary KRAFT, i AUGARTEN.

Z LIGI NARODÓW

BRIAND O ROZBROJENIU LUDÓW

Genewa, 11.9. (ATE.). Po raz pierwszy od początku obecnej sesji posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów odbyło się przy szczelnie wypełnionych ławach, bowiem zapowiedziana mowa **Brianda,** wywołała wielkie zainteresowanie.

Briand podkreślił, że obecne narady nie odbywają się pod znakiem optymizmu. Obecne trudności gospodarcze powstały stąd, że ludzkość po wojnie światowej została ogarnięta gorączką pracy i rozszerzenia produkcji, której niepomierny wzrost spowodował niemożność znalezienia rynków zbytu. Nie trzeba sądzić, że Liga Narodów może uczynić cuda. Działalność jej jest ograniczona do środków, które są do jej dyspozycji. W zeszłym roku Liga Narodów zajmowała się szeregiem palących zagadnień europejskich. Głównem zadaniem w chwili obecnej jest wznowienie zaufania, prace prowadzone w Genewie w ciągu ostatniego roku zmierzają właśnie do tego celu. Od pięciu lat Francja i Niemcy dążą do udzielenia sobie wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa i zbliżenia.

Zbliżenie to w pierwszym rzędzie jest dziełem Ligi Narodów. Mówca wskazał następnie, że podjął inicjatywę Paneuropy w celu ułatwienia prac Ligi Narodów i podkreślił, że odniósł pewne moralne sukcesy w tym względzie. W końcu swego przemówienia Briand poruszył kwestję rozbrojenia i przyszłorocznej konferencji rozbrojeniowej. Mówca wystąpił przeciwko odkładaniu tej konferencji, zaznaczając, że podobne pomysły nie powstały we Francji. Konferencja ma przed sobą święte zadanie i jeżeli z niego się nie wywiąże, Liga Narodów znajdzie się w sytuacji bez wyjścia. Powodzenie konferencji rozbrojeniowej zapewni narodom trwały pokój. i umożliwi wydatną redukcję zbrojeń. Mowa Brianda była powitana przez audytorjum z wielkim aplauzem.

Ponowna choroba Edisona

Londyn, 11.9. (ATE.). Edison ponownie zapadł na zdrowiu. Lekarze stwierdzili u chorego przedawnioną chorobę cukrową. Wielki wynalazca, który liczy obecnie 84 lata, zachorował, jak wiadomo, przed kilkoma tygodniami, zdołał jednak powrócić do zdrowia. Nowy atak choroby budzi wśród otoczenia Edisona wielki niepokój.

ORGANIZACJA BEZROBOTNYCH W GRODNIE

Przed paru dniami przy Radzie Robotniczej w **Grodnie** powstał Komitet Bezrobotnych. Bezrobotni, oraz chwilowo zatrudnieni na miejskich robotach sezonowych robotnicy, powołali do składu Komitetu ttow.: **Korniewicza, Brodę, Baranowskiego, Harasimowicza, Boguszewskiego, Aparyckiego i Induszkę.**

Sprawa fabrykanta Frenkla

SKIEROWANA DO SĄDU DORAŹNEGO.

W związku z pożarem fabryki wyrobów trykotowych w Łodzi (pisaliśmy o tem wczoraj) aresztowano właściciela tej firmy Józefa Frenkla, oskarżonego o podpalenie fabryki, w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

Znaleźli się świadkowie, którzy widzieli właściciela firmy, krążącego w pobliżu zabudowań fabrycznych na krótko przed pożarem. Strażacy, biorący udział w akcji gaszenia ognia, znaleźli szmaty bawełniane, przesycone naftą.

Prokurator Michałowicz, prowadzący śledztwo, skierował sprawę **Frenkla** na drogę postępowania doraźnego.

Tydzień ubiegły w kraju i zagranicą

W KRAJU.

Z pośród wydarzeń, jakie zaszły w ciągu ubiegłego tygodnia w kraju, na plan pierwszy wysuwa się sprawa **sądów doraźnych.**

Ilość bezrobotnych wynosiła na dzień 5 września **251.547 osób,** a zasiłki ustawowe pobierało tylko 54.773 osoby. To znaczy, że armja głodujących w Polsce wynosiła (wraz z rodzinami) około **miljona osób.**

Min Spr. Wewn. opracowało projekt **nowej organizacji samorządu.** Według tego projektu, władze nadzorcze (starostwo, województwo) mają dużo większy, niż dotychczas, wpływ na samorządy, mogą pozbawiać radnych mandatu, składać magistraty z urzędu bez dochodzeń dyscyplinarnych, mianować komisarzy i t. p.

W ciągu ostatniego tygodnia nastąpiło jeszcze większe zaognienie stosunków w Małopolsce Wschodniej Po zamordowaniu ś. p. **Hołówki** aresztowano wielką ilość osób z pośród Ukraińców. Jedną z form demonstracji przeciw represjom było odrzucenie zaproszenia na otwarcie Targów Wschodnich przez 60 przedstawicieli ludności ukraińskiej z arcybisk. **Szeptyckim** na czele.

Tętno życia kulturalnego w kraju stale słabnie. Nie mówimy już o takich sprawach, jak załamanie się szkolnictwa, jak niemożność kupienia książki przez szerokie rzesze robotników i pracowników umysłowych — to są rzeczy powszechnie znane. W ciągu ostatnich dni postanowiono ze względów „oszczędnościowych" zlikwidować departament sztuki w Min. W. Rel. i Ośw. Publ. W praktyce oznacza to cofnięcie tych — minimalnych zresztą — wydatków, jakie dotąd były przeznaczane na subwencje dla literatów i artystów.

Coraz szybszemi krokami posuwamy się... wstecz!

Cały ubiegły tydzień upłynął pod znakiem zamarcia życia teatralnego. Wskutek rozbicia się rokowań między Związkiem Artystów Scen Polskich a Związkiem Dyrektorów—teatry były nieczynne. W ub. piątek rokowania między artystami a dyrektorami zostały wznowione i została podpisana prowizoryczna umowa. A więc teatry znów mają być czynne.

Tylko czy wiele osób będzie miało możność kupienia biletu do teatru?

ZAGRANICĄ.

W Genewie odbywa się **Zgromadzenie Ligi Narodów,** które przyjęło do wiadomości uchwałę Trybunału Haskiego, zabraniającą **Austrji** i **Niemcom** wprowadzenie w życie t. zw. **„Anschlussu",** czyli umowy celnej, którąby pociągnęła za sobą większe zbliżenie we wszystkich dziedzinach. Obecnie Liga Narodów radzi nad sprawą konferencji rozbrojeniowej, jaka ma się odbyć na wiosnę 1932 roku.

W ubiegły wtorek rozpoczęła się nowa sesja **parlamentu angielskiego.** Rząd „koalicyjny" uzyskał nieznaczną większość, mając jednak przeciw sobie 250 socjalistów. Przed gmachem parlamentu tłumy bezrobotnych śpiewały pieśni rewolucyjne. Policja, jak zwykle w takich wypadkach pobiła i aresztowała wiele osób.

Wiadomości z całego kraju

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE PLUSZU E. BEKER I S-KA W BIAŁYSTOKU

Solidarność strajkujących i silna organizacja

Dnia 10 września rb. zakończony został zwycięsko 5-cio tygodniowy strajk w fabryce pluszu „E Beker i Ska" w Białymstoku.

Solidarna postawa strajkujących i wytrawne kierownictwo organizacji zawodowej włókniarzy, **zmusiły zarząd fabryki do uznania Związku Włókienniczego, zaniechania redukcji robotników i przyznania tkaczom, zatrudnionym na pojedyńczych krosnach, minimalnej dniówki 7 zł.** Również dodano po 2 grosze za tysiąc rzutów.

Nie pomogły próby **rozbicia solidarności strajkujących** przez poważnienie robotników i przyjmowanie do pracy łamistrajków. Tych ostatnich sprowadzono z poza Białegostoku, z **Choroszczy,** w liczbie 8 ale strajkujący robotnicy, z żonami i dziećmi wyprowadzili ich, otoczonych policją, z gwizdem i kocią muzyką, za miasto.

Nie pomogła również fabrykantom haniebna pomoc białostockich, pożal się Boże „lewicowców", którzy, straciwszy wpływy wśród włókniarzy białostockich, starali się demagogicznie wykorzystać niechęć najmniej uświadomionych mas do dawania składek na strajkujących i zaczęli nawoływać do nie dawania składek i sabotowania zbiórki pieniędzy.

Ale nawet robotnicy, podlegający ich wpływom, przekonawszy się namacalnie o szkodliwej robocie tych panów, **odwrócili się od nich ze wstrętem i pogardą i przyszli z pomocą materjalną strajkującym robotnikom.**

„OSZCZĘDNOŚCI" KOMISARSKIE W BIAŁOSTOCKIEJ KASIE CHORYCH

Zwykły system oszczędzania na lecznictwie i płacach!

Komisarz Białostockiej Kasy Chorych p. **Dubielecki,** przeprowadza tego rodzaju „oszczędności" w Kasie że pracownikowi — gospodarzowi Kasy w **Hajnówce** obniżył pensję z 220 do 100 zł. miesięcznie; pracownikowi z **Gródka** — ze 100 do 30 zł. miesięcznie, pracownicy z **Czarnej Wsi** ze 130 zł. do 50 zł., wreszcie pracownikowi apteki Kasowej w Białymstoku ze 175 zł. do 150 zł. miesięcznie. Tylko ludziom, mającym protekcję — przy mniej odpowiedzialnej pracy — pozostawił płacę bez zmiany.

Natomiast swoją pensję P. Komisarz podwyższył z 800 do 1.500 zł. miesięcznie i jednocześnie, celem zapewnienia sobie, na wszelki wypadek, posady dyrektora na przyszłość, zniósł dotychczasowego Dyrektora Kasy.

Na tem nie kończy się „radosna twórczość oszczędnościowa" p. Komisarza, albowiem nastąpić ma druga serja obniżek płac wyżej wynagradzanych pracowników.

Pozatem przeprowadza się **karygodną oszczędność na lecznictwie.**

Dawniej ciężarna kobieta na 4 tygodnie przed porodem korzystała 2 razy tygodniowo z bezpłatnej kąpieli; obecnie zostało to skasowane. Skandaliczną sławą cieszą się suche zastrzyki, które się aplikuje chorym, bez stosowania środków antiinfekcyjnych jodyny, eteru i benzyny. **W rezultacie było kilka wypadków zakażenia i chorym popuchły ręce,** tak, że musieli się leczyć różnemi maściami u innego doktora.

Pod różnemi pretekstami zwolniono **10 lekarzy,** zaś w przychodni niema żadnego porządku. Chorzy czekają po 5 i 6 godzin **i nikt nie wie, który lekarz kiedy i w jakim czasie przyjmuje chorych.**

W rezultacie klną chorzy na czem świat stoi! Gdyby słowa i przekleństwa, kierowane pod adresem rządzących Komisarzy miały moc spełnienia, już dawno byłoby po ich rządach. Również, spełniłoby się życzenie ubezpieczonych, by komisarze „sanacyjni" doczekali się takiego samego leczenia.

UKARANIE ROZBIJACZA OSZCZERCY

Przed Sądem grodzkim w **Krakowie** odbyła się rozprawa przeciwko rozbijaczowi „sanacyjnemu", **Stanisławowi Mikosiowi,** który na zgromadzeniach robotników stolarskich atakował w sposób oszczerczy naszych towarzyszów, w szczególności sekretarza Związku, tow. **Łacheckiego.**

Sąd skazał Mikosia za oszczerstwo na 3 dni aresztu.

OPERETKOWE STOSUNKI W RADZIE GMINNEJ W REMBERTOWIE

Niestety, odbija się to b. dotkliwie na obywatelach!

Przed rokiem po wykradzeniu Urzędu Gminnego z **Wawra** i sprowadzeniu go do Rembertowa — i po unieważnieniu wybranej parę dni przedtem Rady Gminnej — przeprowadzono na sposób „sanacyjny" wybory w **Rembertowie.**

Na wybory przyjechał p. Starosta, orkiestra odegrała hymn „sanacyjny", a główna figura „strzelecka" wraz z 9 osobistościami z przysposobienia wojskowego, przedefilowała przed panem Starostą. Radni, wraz ze swojemi rodzinami, zebrani na podwórku gminnem, obstawionem bojówką, niedopuszczającą na zebranie „opozycji" — „wybrali" radę. Oczywiście Rada gminna została dzięki temu złożona wyłącznie z przedstawicieli „ideologji" — BB. i BBS. A gospodarka tej Rady nie zaznaczyła się niczem dodatnim. **Zadłużenie gminy sięga w setki tysięcy złotych, nadużycia są coraz śmielsze.**

Ostatnio obdarzono (na intencję do tego czasu niewyjaśnioną) obywateli Rembertowa, **podatkiem szarwarkowym** wyższym od podatku państwowego o 90%. Za to pp. radnym policzono tylko po kilka zł. podatku, albo np. „zapomniano" opodatkować większy dom, zadawalniając się obłożeniem podatkowem mniejszego domu.

Innym obiecano zmniejszyć lub całkowicie znieść podatek, aby byli cicho.

Po wykryciu tych manipulacji, wielki skandal, Trzeba przyznać, że BB. i BBS. nie żyją na terenie gminy „po koleżeńsku". Swojego czasu wójt bebesowiec p. **Adamiak** wypłacał zasiłki z Funduszu Bezrobocia swojemu bratu, który pracował u niego w Urzędzie Gminnym, lecz radny p. **Zdzieszyński,** prezes „Strzelca", doniósł o tem do Starostwa.

Wójta wyrzucili. B.B.S. poprzysięgło zemstę i teraz na zebraniu w dn. 30.VIII br. starało się całą winę za gospodarkę gminną, zwalić na BB. nazywając główne figury (prezesa i sekretarza jednocześnie Strzelca i BB.) kryminalistami i t. p. Podziału na **dobrych radnych i złych zebrani nieakceptowali,— wyrażając Radzie Gminnej votum nieufności.** Wojna w rodzinie trwa...

Główni działacze „sanacyjni", którzy urośli w okresie wyborczym na wielkich mężów wzajemnie nazywają się „ciemnemi figurami", kryminalistami i t. d.

A zwykły obywatel powiada: „wart pałac Paca, a Pac pałaca" i będzie się bronił, zarówno przed tymi z BB. jak i przed tymi z BBS.

KONWULSJE I PARALIŻ PO ZJEDZENIU OWOCÓW.

Rzadki wypadek zatrucia wydarzył się onegdaj w **Lesznie:** Kilkoro dzieci przyniosło z wycieczki z poza miasta owoce, zwane popularnie „dzikim makiem". Troje dzieci po spożyciu owoców uległo zatruciu, dostając konwulsji i objawów ogólnego paraliżu. Umieszczono je w szpitalu, gdzie są pod ścisłą obserwacją lekarską.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY Z BRONIĄ.

Sołtys wsi **Szabda** powiatu **brodnickiego, Łęgowski,** powróciwszy z polowania, pozostawił nabitą fuzję na stole. Korzystając z nieobecności ojca, 10-letni **Józef Łęgowski** począł manipulować fuzją, przyczem spowodował strzał, który ugodził 5-letniego braciszka jego Tadeusza, kładąc go trupem na miejscu.

WYKONANIE WYROKU ŚMIERCI W WIĘZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIEM.

W czwartek, w więzieniu Świętokrzyskiem wykonano wyrok śmierci na osobie **Kazimierza Szpiegi,** który został skazany przez Sąd Okręgowy w **Radomiu** za wielokrotne morderstwa na karę śmierci przez powieszenie.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Filharmonja bez dyrektora

Pod wielkim znakiem zapytania stoimy u wrót nowego, smutniej niż zwykle zapowiadającego się sezonu. Ani **„panem"** ani **„circenses"** (ani chleba ani igrzysk) — skarży się na łamach „Kurjera Warszawskiego" p. **A. Grzymała-Siedlecki.** Co będzie z teatrami, kto będzie chodził na koncerty, czy ciągła troska o chleb powszedni, niepewność jutra nie wytępią do reszty subtelniejszych upodobań artystycznych — to są jedne z wielu wątpliwości, nie wesoło nagrywających prolog roku szkolnego 1931/32.

Filharmonja Warszawska różne, lepsze i gorsze lata przetrwała; miejmy nadzieję, że poradzi sobie i z obecnemi trudnościami. Ale w każdym razie węzeł gordyjski powszechnego kryzysu gospodarczego poplątał szyki wszystkim naszym placówkom artystycznym, podciął Operę, zahaczył i o Filharmonję.

Posada dyrektora artystycznego Filharmonji Warszawskiej stała się zbyt kosztowna. P. **Chojnacki** po wielu latach kierownictwa musiał ze swego stanowiska zrezygnować; p. **Młynarski** chory, leczy się obecnie w Busku i niewiadomo czy choć na jeden występ gościnny przyjedzie. Były i inne kandydatury ale ostatecznie życie nasunęło „najpraktyczniejsze" choć nieco ryzykowne wyjście z sytuacji: obyć się zupełnie bez dyrektora Zarząd Stowarzyszenia Artystów Orkiesty Filharmonji Warszawskiej w osobach panów: **Dworakowskiego, Wiłkomirskiego, Bromkego, Surowicza** i **Łabuszyńskiego** przejmuje jego obowiązki: organizuje sezon prowadzi korespondencję, zarządza majątkiem Stow. A więc — sami sobie. Opera cały rok zeszły funkcjonowała pod dzielną choć nie dyrektorską opieką reżysera p. **A. Popławskiego,** dlaczegóżby Filharmonja nie miała z honorem przetrwać przesilenia pod zarządem tak energicznego i przedsiebiorczego wiolonczelisty i sekretarza Stow, jakim jest p. **Kaz. Wiłkomirski.**

Znana rzecz, że w praktyczność i uspołecznienie artystów nikt nie wierzy. Ale tym razem właśnie związki i zrzeszenia muszą radzić sobie, gdyż na nich teraz spoczywa lwia część odpowiedzialności za dalsze losy członków, muszą solidarnie i wszechstronnie walczyć o interesy **wszystkich** nietylko niektórych artystów, przystosowując warunki ich pracy do skomplikowanych wymagań dnia dzisiejszego.

Pod tym względem Stow. Artystów Orkiestry Filharmonicznej robi wiele i wzbudza zaufanie. Niedawno omawiany w prasie komunikat Zarządu Stow. zawiera myśli zdrowe i zapowiedzi bardzo pociągające. Sezon koncertowy rozpoczyna się wcześniej niż zwykle, gdyż już w piątek dn. 18 b. m. i jak tradycja każe, inauguruje go wieczór muzyki polskiej z koncertem f-mol Szopena na czele. Z zagranicznych znakomitości są zapowiedziani — między innemi — **Revel** i **Cortot** — dwa nazwiska złotemi zgłoskami wypisane we współczesnej muzyce francuskiej.

Biuletyn tygodniowy bedzie postaremu popularną kroniką codziennych wydarzeń muzycznych.

Niejednego zainteresuje obietnica specjalnych próbnych audycyj muzyki najnowszej. Tylko najlepsze z tych utworów będa wykonywane publicznie; w ten sposób orkiestra oszczędzi sił i czasu, idącego w ubiegłym sezonie, jak wiadomo, na ćwiczenia rzeczy modnych wprawdzie, ale błahych i nic nie dających publiczności prócz niechęci i wstrętu do źle rozumianej „nowej muzyki". I z tym więc najdrażliwszym może problemem wykonywania nowości Zarząd Stow. poradził sobie szczęśliwie. Kwalifikowanie danego utworu nie będzie zależało od jednej osoby, a conajmniej trzech, delegowanych przez Zarząd.

H. Dor.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

NIEDZIELA 13 września

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. W niedzielę o godz. **9 m. 30** odbędzie się w lokalu Dzielnicy Starówka (Długa 19) posiedzenie Komitetu organizacji tramwajowej P. P. S., zaś o **godz. 10 m. 30** ogólne zebranie wszystkich członków organizacji tramwajowej P. P. S. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

KOŁO SZEWCÓW P. P. S. zwołuje WALNE ZEBRANIE SZEWCÓW na godz. 11 rano w lokalu przy ul. Wolskiej 44.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOŁA BUDOWLANYCH P. P. S. odbędzie się o godz. 9,30 rano w lokalu przy ul. Długiej 19. Wstęp na salę za okazaniem legitymacji partyjnej.

ZEBRANIE KOŁA „NORBLIN" P. P. S. odbędzie się o godz. 10 rano (Leszno 53).

PONIEDZIAŁEK, 13 b. m.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W.O.K.R. P. P. S. odbędzie się o godz. 6 popoł. (Długa 19). Ważne sprawy natury organizacyjnej.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICY POWIŚLE odbędzie się o godz. 6 popoł. Obecność członków komitetu konieczna.

WE WTOREK, 15 b. m.

Walne Zebranie członków Dzielnicy Ochota, odbędzie się o godz. 7 wiecz. (Przemyska 18) — Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. ST. WORCELLA (Leszno 53). W niedzielę, 13.9 b. r. odbędzie się wycieczka do Zachęty. Zbiórka przed gmachem Zachęty o godz. 11 rano.

W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 10,30 rano odbędzie się wycieczka do ogrodu zoologicznego. Zbiórka koło Parku Praskiego.

SEKRETARJAT KOŁA IM. MARJI PASZKOWSKIEJ podaje do wiadomości, iż zapisy do sekcji samokształceniowej przyjmuje się w lokalu przy ulicy Krasińskiego 10 w środy i soboty od 7 — 9.

Ruch kult.-oświatowy

CENTRALNA SEKCJA TEATRALNA T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 125). Dnia 20 b. m. rozpoczną się próby pod kierownictwem p. *E. Poredy.* Informacje i zapisy w sekretarjacie, dyżury w poniedziałki, środy i piątki od 7 — 9.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI! Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących rozpoczyna 15 września już dziesiąty kurs kroju i szycia. Lekcje odbywać się będą 3 razy na tydzień, w godzinach wieczorowych. Marszałkowska 74 m. 11 od 5 — 7 w.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

w niedzielę, 13 września.

10.15 — 11.45 Transmisja Nabożeństwa. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 — 13.10 Koncert popularny. 13.10 — 13.20 Komunikat P. I. M. 13,20 — 13,40 Dalszy ciąg koncertu. 13.40 — 14,00 „Kwadrans buchaltera". 14,10 — 14,25 „Obiady Niedzielne" — wygł. p. El. Kiewnarska. 14,25 — 14,35 Pieśni ludowe. 14,35 — 14,50 Skrzynka pocztowa. 14,50 — 15,00 Fantazja na temat ukraiński. 15,00 — 15,20 Odczyt rolniczy. 15,20 — 15,30 Pieśni ludowe. 15,30 15,50 Odczyt rolniczy. 16,00 — 16,20 Odczyt rolniczy. 16,20 — 16,40 Pieśni ludowe. 16,40 — 17,10 Program dla dzieci starszych i młodszych. 17,10 — 17,40 Reportaż wesoły z „Luna Parku" we Lwowie. — 17,40 — 19,00 Koncert popołudniowy. 19,00 — 19,20 Rozmaitości. 19,20 — 19,35 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli koni. 19,25— 19,40 Płyty. 19,40 — 19,55 Skrzynka pocztowa techniczna. 19,55 — 20,00 Komunikat PIM-a. 20,00 — 20,15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 20,15 — 22,00 Koncert popularny. 22,00 — 22,15 Feljeton. 22,15—22,25 Komunikaty. 22,25 — 22,30 Odczytanie programu na dzień następny. 22,30 — 23,00 Recital skrzypcowy. 23,00 — 24,00 Muzyka taneczna.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

BIBLJOTEKARKA zawodowa, rutynowana, z wieloletnią praktyką, poszukuje pracy bibljotekarskiej w godzinach przedpołudniowych. Zgłoszenia pod telefon *418-41.*

PIELĘGNIARZ z 11-letnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Piękna 19 m. 10 w godzinach popołudniowych.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA POSŁUGACZKI Adres Niska 60 m. 83, Stanisława Bronczewska.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA POSŁUGACZKI Adres: Smocza 49 m. 23. Stanisława Śpiewak. Dobre rekomendacje.

MECHANIK poszukuje jakiejkolwiek posady. Zna języki: francuski, niemiecki, czeski, włoski, hiszpański, flamandzki, arabski. Zgłoszenia do Redakcji dla **S. Karpyty.**

KRONIKA STOŁECZNA

REGULACJA UL. CIEPŁEJ.

W związku z asfaltowaniem jezdni ulicy Ciepłej, na przestrzeni od Twardej do Grzybowskiej rozszerzony został o 1 mtr. 20 cm. chodnik po stronie parzystej jako bardziej ruchliwej. Przed kilku dniami rozpoczęto już asfaltowanie. Obecnie z powodu deszczów — roboty wstrzymano.

ZALANY WIADUKT.

Długotrwały deszcz spowodował, iż przejazd pod wiaduktem kolejowym na ulicy Górczewskiej został zalany, z powodu braku odpowiednich kanałów. Wskutek tego elektrowozy linji „9" od rogu ul. Leszna i Żelaznej kierowane są przez Chłodna i Wolską, a dalej drogą linji „21".

AUTOBUSY „B".

W tych dniach zdecydowane zostaną losy autobusu „B". Do dyrekcji tramwajów miejskich wpłynęły liczne petycje w sprawie utrzymania linji autobusowej, łączącej Plac Plac Kazimierza Wielkiego z Powiślem.

BRUDY W KUCHNIACH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH.

Starościńska komisja sanitarno-porządkowa starostwa grodzkiego południowo- warszawskiego dokonała lustracji sanitarnej domów i mieszczących się w nich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na terenie VI komisarjatu P. P. (Złota i Żelazna). Ogółem zlustrowano 15 posesyj. W kilku zakładach gastronomicznych polecono w ciągu 10 dni odnowić lokale. Odpowiednie roboty dotyczą przeważnie kuchni, które znaleziono w zaniedbanym stanie. Niezastosowanie się do tych poleceń pociągnie za sobą surowe kary.

Za drobne wykroczenia zastosowano względem siedmiu właścicieli kawiarń, jadłodajni i sklepów spożywczych doraźne kary grzywny.

REJESTR WCZORAJSZYCH WYPADKOW

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W bramie domu Krucza 9 napił się esencji octowej 24-letni Władysław Majewski, robotnik. Po przepłukaniu żołądka Pogotowie przewiozło desperata do szpitala miejskiego.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Na pl. Muranowskim był potrącony przez samochód posterunkowy 4 komis. 37-letni Jan Wesławski, który doznał zwichnięcia lewego stawu barkowego.

— Na Nowym Zjeździe samochód potrącił pracownika tramwajowego 63-letniego Walentego Pietrzaka, który w tym momencie przekładał weksel. P. doznał poranienia czoła i prawego policzka. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie poczem W. przewiozło do domu.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na pl. Żelaznej Bramy wprost Przechodniej, w czasie wskakiwania do tramwaju upadł i złamał nogę 29-letni Henryk Czarczyński, kelner, który był podchmielony. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

PRZEJECHANIA.

Przy ul. Puławskiej 11 wóz przejechał 85-letnią Marję Paczkowską (Czerniakowska 182). Na ul. Marymonckiej dostał się pod koła własnej platformy 18-letni Josek Szczerbakow (Niska 59). Wreszcie przy ul. Węgierskiej wóz przejechał 16-letniego Eugenjusza Zielińskiego, gońca (Kaliska 19). Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Paczkowską ze złamaną prawą ręką przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

POŻAR.

Nocy ubiegłej o godz. 23-ej wynikł pożar na pl. Mirowskim 9 w mieszkaniu Icka Nożyca na I piętrze, gdzie wskutek wadliwie urządzonego przewodu wentylacyjnego, zapaliła się belka. Pogotowie mirowskiego oddziału straży po wyrąbaniu części belki i podłogi, pożar w przeciągu godziny ugasiło.

ZASŁABNIĘCIE.

Na rogu Krak. Przedm. i pl. Zamkowego zasłabła 36-letnia Helena Łuczek, służąca. Lekarz Pogotowia przewiózł Ł., która narzekała na bóle kręgosłupa — do szpitala Przemienienia Pańskiego.

NAPAD BANDYCKI PRZY UL. CHŁODNEJ

Do mieszkania Franciszki Grünbergowei, przy ul. Chłodnej 66, właścicielki kina zapukał ktoś. Na zapytanie służącej Władysławy Sawickiej: „Kto tam"?, odpowiedziano: „List". Po otworzeniu, do mieszkania weszło 2 drabów, z których jeden uzbrojony był w rewolwer. Bandyci steroryzowawszy Grünbergową i służącą, zażądali wydania pieniędzy. Kiedy właścicielka mieszkania oświadczyła, iż pieniędzy nie posiada, na dowód czego oddała klucze od burka i szafy — bandyci nie skorzystali z kluczy, domagając się dobrowolnie wydania pieniędzy. W tym momencie nadeszła z miasta druga służąca, Bolesława Radziwonkówna, która usłyszała błagania Sawickiej, aby jej darowali życie. Słyszą co się dzieje, R. momentalnie cofnęła się na klatkę schodową i wszczęła alarm. Wówczas bandyci pochwycili Radziwonkównę i usiłowali zatkać usta jednak na wszczęty alarm nadbiegli sąsiedzi. Wobec tego bandyci, nie zdoławszy nic zrabować, rzucili się do ucieczki, przyczem w bramie zagrozili dozorcy rewolwerami, ponieważ usiłowano zamknąć furtkę. Grünbergowa, zawiadomiła telefonicznie policję 7 komis. Na miejsce przybyła policja i wywiadowcy urzędu śledczego. Sporządzono protokuł. Na zasadzie podanych rysopisów policja śledcza zajęła się odszukaniem bandytów.

ZE SPORTU

SKRA — GRYF (TORUŃ.

Dziś na boisku Skry o godz. 10 odbędzie się ciekawy mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy Skrą i Gryfem z Torunia. Skra występuje we wzmocnionym składzie.

W przedmeczu Sarmata gra z rezerwą Skry.

DZIŚ DRUGI DZIEŃ LEKKO - ATLETYCZNYCH MISTRZOSTW ROBOTNICZYCH POLSKI.

W dniu dzisiejszym w Królewskiej Hucie odbędzie się dalszy ciąg zawodów lekko - atletycznych o robotnicze mistrzostwo Polski.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ.

Stadjon Legji godz. 16 mecz ligowy Warszawianka — Pogoń (Lwów).

Boisko Skry godz. 12 mecz o wejście do Ligi Skra — Gryf (Toruń).

Lokal Skry: o godz. 19 mecz bokserski **Skra — Gwiazda.** Walczy 8 par.

Boisko AZS. Skoda — Sokolęta godz. 16

Boisko Orła godz. 16 Jedność — Ordon, godz. 13 Orzeł — Świt .

W Żyrardowie Echo — Huragan, w **Otwocku OKS. — Zorza.**

Dynasy godz. 15 dalszy ciąg zawodów kolarskich z udziałem zawodników węgierskich oraz bieg kolarski drużynowy 4000 mtr. o mistrzostwo Polski.

Korty Legji godz. 10 i 15 finały tenisowych międzynarodowych mistrzostw Polski.

W Strudze szosowy wyścig kolarski RKS. Skra Struga — Zegrze — Jabłonna — Struga 72 klm. o godz. 10.

Na Wiśle godz. 14 ogólnopolskie regaty wioślarskie.

Na Grochowie na boisku Orła godz 10 bieg na przełaj 3 klm. oraz wewnętrzne zawody lekkoatletyczne KS Orzeł.

W Poznaniu mecz lekkoatletyczny Italja — Polska i mecz o wejście do Ligi Legja— ŁTSG.

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Warta.

We Lwowie mecz ligowy Czarni — Wisła i dziesięciobój o mistrzostwo Polski.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Ruch.

W Wilnie Mecz o wejście do Ligi 1 p. p. leg. — 76 pp.

W Siedlcach mecz o wejście do Ligi 22 pp. — WKS Równe.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Swawolne studentki",
ATLANTIC: „Szary dom".
APOLLO: „X 27" z Marleną Dietrich.
COLOSSEUM: „Powrót do życia".
W Małej sali: „Książę student".
CASINO „Nasze niewinne narzeczone"
CAPITOL: „Gdy miłość się wzbudzi".
CZARY: „Zemsta Juana".
FORUM: „Przyjaciel indjan"
FILHARMONJA: „Kochanek o północy".
HELJOS: „Na Zachodzie bez zmian".
HEL: „Nocna taksówka" i rewja.
HOLLYWOOD: „Hrabina Paryża"
KOMETA: „Z rozkazu księżniczki".
LUX: „Policjanci z Pat i Patachon"
LOTOS: „Atlantic".
MEWA: „Alraune" i „Krowy" z Buster Keatonem.
MAJESTIC: „Afryka mówi".
MIEJSKI: „Świat szaleje".
PANI: „Kobieta z malowaną twarzą" i „Jak zostać primadonną?"
PAN: „Nowoczesne małżeństwo"
PALACE: „Zew ziemi".
RIVIERA: „Śpiewak jazzbandu".
SPLENDID: „Niebieski motyl".
STYLOWY: „Madame Szatan".
SWIATOWID: „Miljon".
SOKÓŁ: „Gdy miłość się wzbudzi".
TRIANON: „Anioł pod szminką".
TON: „Harold, trzymaj się".
TĘCZA: „Kurjer carski".
TOMBOLA: „Rozkosze niebezpieczeństwa".
URANJA: „Student"
UCIECHA: „Jej chłopczyk".
WISŁA: „Księżniczka jazzbandu"
ZNICZ: „Katarzyna I" z Lili Dagower

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: przeważnie pochmurno i deszcze, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody. W ciągu dnia ociepelnie. Słabe wiatry północne i południowo-wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.91.

Dewizy: Holandja 360.20, Londyn 43 39, Paryż 35.00, Praga 26.45, Szwajcarja 174.12, Stokholm 239,00, Wiedeń 125.53.

Obroty mniej, niż średnie.

TEATR I MUZYKA

TEATR ATENEUM (Czerwonego Krzyża 20): Ostatnie występy zespołu Karola Adwentowicza. W dniu 14 b. m. ostatnie przedstawienie „Człowiek z teką" **Al. Fajki.**

TEATR NA CHŁODNEJ B. ZESPOŁU TEATRÓW POLSKIEGO I MAŁEGO gra w dalszym ciągu cieszącą się dużem powodzeniem, znakomitą komedję Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek" z udziałem autora, Romanówny, Modrzewskiej, Kawińskiej, Frietschego i Małkowskiego.

W niedzielę ukaże się dwukrotnie „Koniec i początek" o godz. 4-ej po poł. i 8-ej wieczorem.

TEATR POLSKI daje ostatnie przedstawienia barwnego i melodyjnego widowiska p. t. „Wesele łowickie", które z powodu wyjazdu na tournée zespołu Teatru Regionalnego grane będzie w poniedziałek po raz ostatni.

W niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4-ej po poł. i 8-ej wiecz. Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia od 75 gr. do 5 złotych.

TEATR „NOWOŚCI" (Bielańska 5). Dziś i codziennie melodyjna operetka Katschera „Błękitny Express" w znakomitej obsadzie z p.p.: Kulczycką, Orską, Rylską, Dembowskim, Horskim, Kamińskim Redo, Sempolińskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

REWJA „WESOŁE OKO" cieszy się niesłabnącem i najzupełniej zasłużonem powodzeniem. Publiczność bawi się świetnie i oklaskuje doskonałych wykonawców ze wszystkiemi asami dawnego „Morskiego Oka" i „Wesołego Wieczoru". Codziennie dwa przedstawienia o godz: 7.30 i 0.45 a ceny miejsc od 1 zł. do 8.50 zł.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś szereg atrakcyj z chórem Warsa, Ireną Carnero, Lunią Nestor duo Cornari na czele.

TEATR „NOWY ANANAS". Dziś i codziennie rewja p. t. „Raj bez mężczyzn" w której oprócz dotychczasowego zespołu ujrzymy doskonałą Halinę Rapacką, popularnego śpiewaka Faliszewskiego oraz po powrocie z urlopu Skwierczyńską i Welina.

TEATR MIGNON: Dziś rewja p. t. „Gdzie pan przepędził lato" w 2-ch częściach, 16 obrazach.

POPULARNE KONCERTY W KONSERWATORJUM. Dziś i codziennie w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) o godz. 8.30 wieczorem odbywać się będą popularne koncerty, dostępne szerokim masom publiczności za opłatą 1 zł. na parterze i gr. 50 na balkonie bez obowiązującej szatni. Koncerty nadawane będą za pośrednictwem aparatur najnowszej konstrukcji. Bilety w sali Konserwatorjum przed koncertem.

TRZY KONCERTY POPULARNE. W niedzielę, 13 b. m. odbędą się w sali Konserwatorjum trzy popularne koncerty za opłatą zł. 1 na parterze i 50 gr. na balkonie. O godz. 12.30 i 16.30, w programie muzyka symfoniczno - jazzowa oraz szereg aryj operowych i pieśni

Tajemnicze miasto na dnie Morza Czarnego

Zatopione przed wiekami grody wyłaniają się z otchłani wodnej

ZATOPIONE MIASTA.

W **Rosji,** w okolicach **Krymu** krążyły od dawna legendy i podania o zatopionych przed wiekami miastach Legendy te dostały się nawet do dzieł historycznych. Z dzieł tych wynikało, że jeszcze w czasach starożytnych szereg miast wchłonięty został prze Morze Czarne, a między innemi **Chersones,** położony u ujścia dnieprowego limanu. Obecny **Cherson** jest tylko **Nowym Chersonem,** podczas gdy stare miasto o tej samej nazwie tkwi w głębi chersońskiej zatoki. Byli nurkowie, którzy jakoby widzieli ruiny jakichś wież, były starożytne przedmioty wyrzucane przez morze wzburzone na brzeg. Wszystko to przyjmowano coprawda dosyć sceptycznie.

TRUPY NA DNIE MORZA.

Wiosną 1918 roku aljanci odebrali bolszewikom po kilkomiesięcznych rządach porty Czarnego morza i **Krym.** Wówczas to pewna rodzina postanowiła szukać zwłok jednego ze swoich, oficera marynarki. Na miejsce, gdzie zginął oficer spuszczono nurka. Zanurzył się on w głębinie — i nie wracał. Nie dawał znaku życia. Szarpnięto za sznur — nie reagował. Co żywo wyciągnięto go na wierzch, cucono. Z hełmu skafandru **patrzyły straszne, rozwarte w przedśmiertnej trwodze oczy. Był martwy. Udar serca u zdrowego zupełnie człowieka.**

Zrozumiano, że na dnie wód było coś nadzwyczajnego. Z wszelkiemi możliwemi ostrożnościami spuszczono drugiego nurka. W chwilę po zanurzeniu alarmował już nagłymi urywanemi, sygnałami. - Wyciągnięty z wody leżał przez dłuższy czas jak martwy. Po ocuceniu nurek opowiedział, że na dnie morza ujrzał **tysiące trupów kołyszących się z falami wód i wyciągających ręce ku górze, ku niemu.** Widok był okropny.

RUINY ZAGADKOWEGO MIASTA POD WODĄ.

Dalsze badania wykazały, że na dnie Morza Czarnego znajdują się nietylko trupy, ale i prawdziwe nie legendarne domy, baszty, wieże i ruiny. Zawierucha rewolucyjna nie pozwoliła jednak na przeprowadzenia dalszych badań. Dopiero w 1927 roku bolszewicy przypomnieli sobie o tych podwodnych ruinach i wysłali specjalną ekspedycje, celem bliższego zbadania tych zjawisk.

Po trzyletnich badaniach wstępnych w roku 1930 ekspedycja moskiewskiego instytutu archeologicznego odkryła na dnie morza w pobliżu chersońskiej latarni morskiej **szczątki murów i wież, spoczywających w głębokości 4 do 16 metrów.** Dalsze prace wykazały, że właśnie tu, w głębinach morskich trzeba szukać rozwiązania zagadki legendarnego **Chersonu,** czy **Chersonesu.**

W roku bieżącym zorganizowano nową wyprawę, w którj oprócz archeologów wzięli udział również **geologowie, operatorzy filmowi i nurkowie.** Wyprawa postanowiła **opracować plan podmorskiego miasta, określić jego rozmiary i oznaczyć czas jego istnienia jak również stwierdzić przyczyny jego zaniku.**

JAK PRZEPROWADZONE ZOSTAŁY BADANIA.

Historja dotychczas nie znała wypadku, by na dnie morza znaleziono **całe miasto.** Dlatego też zadanie szczegółowego zbadania zatopionego miasta było bardzo skomplikowane. A przecież ekspedycja profesora **Grinjewicza** zdołała pracę tę wykonać.

Powierzchnię morza podzielono na kwadraty. Wewnątrz każdego kwadratu drogą trygonometryczną naznaczono szereg kropek. Kropki te były punktami wyjścia w pracach ekspedycji. W każdym takim punkcie zakotwiczono łódź t. zw. **„jalik",** z którego na dno morskie spuszczano nurka. Nurek badał szczegółowo dno morskie i telefonicznie oznajmił swe spostrzeżenia n. p. **„widzę mur długości 5 metrów, widzę wieżę, studnie i t. d.".**

W ten sposób po dwumiesięcznej uciążliwej pracy, prowadzonej w nadzwyczai niepomyślnych warunkach, wśród burzy, wichrów i t. p. opracowany został **plan podwodnego miasta** Jego rozmiary nie są zbyt wielkie długość 700 — 800 m., szerokość — 300 — 400. Miasto otoczone jest doskonale zachowanym murem, który posiada 18 — 20 wież obronnych.

TRZESIENIE ZIEMI ZNISZCZYŁO MIASTO, KTÓRE ISTNIAŁO NA DŁUGO PRZED NASZĄ ERĄ.

Wnętrze miasta stanowi gromada ruin pokrytych grubą warstwą roślin i zwiątek morskich. Następne wyprawy badać będą ruiny te szczegółowo. Pośrodku miasta można odróżnić **wielki rynek,** będący prawdopodobnie chersońskim **Akropolisem** (miejscem na zgromadzenia publiczne). Wokół rynku znajduje się kilka wielkich studni. Przez miasto w kierunku rynku prowadzi szeroka ulica. Taka ulica przecina również miasto w kierunku portu, położonego na południu. Dalej nurkowie odkryli **kilka dróg podziemnych,** których prawdopodobnie pod miastem istnieje cała sieć.

Miasto istniało w **IV — II wieku przed Chr.** Udało się to stwierdzić na podstawie odłamków czerwonych i czarno pomalowanych naczyń glinianych, jak również według sposobu kładzenia fundamentów. W ten sposób potwierdzone zostały wiadomości **Strabona** o **„starem Chersonin",** bowiem Cherson odkopany na lądzie **pochodzi z czasów o wiele późnieiszych.**

Zdaniem wyprawy przyczyną zaniku miasta było stałe usuwanie się brzegów i trzęsienia ziemi. Dowodzi tego zresztą i dotychczasowe zanikanie w morzu brzegów Chersońskiego półwyspu.

Takie są wyniki badań wspomnianej wyprawy archeologicznej. Prace ekspedycji śledzone były z wielkiem zaniteresowaniem przez cały świat naukowy.

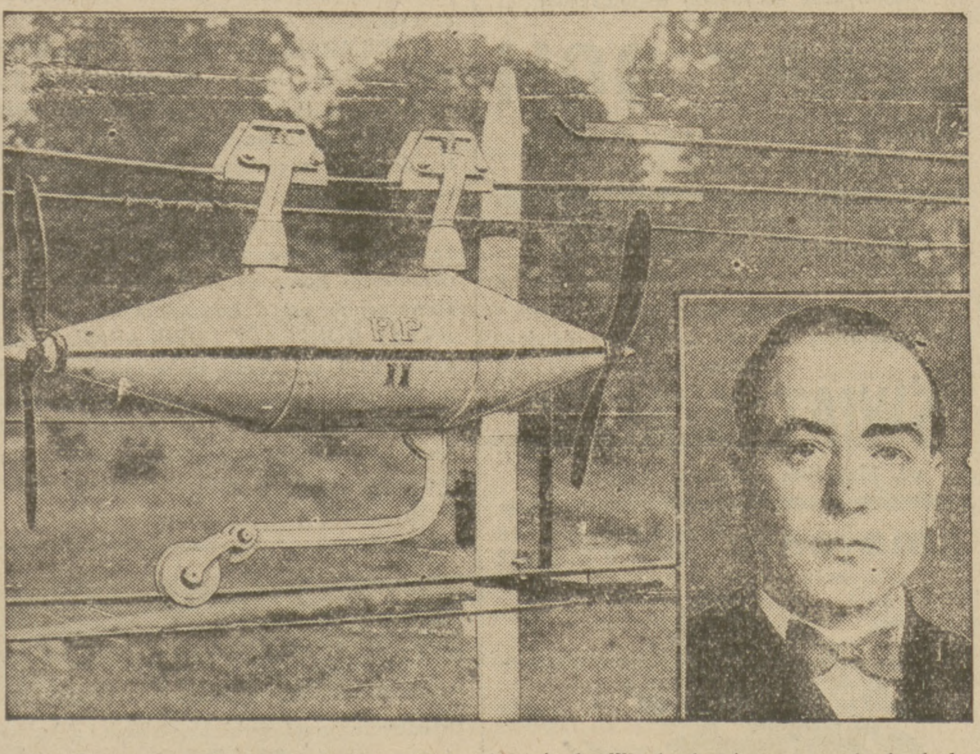
MIASTO ZOSTAŁO SFILMOWANE PO RAZ PIERWSZY POD WODĄ.

Cała praca ekspedycji była filmowana. Po raz pierwszy w dziejach kinematografji **filmowanie uskuteczniono pod wodą** nie w dzwonie nurkowym jak dotychczas, **ale wprost w wodzie.** Aparat filmowy umieszczony został w gumowym worze z szklanem oknem a funkcjonował przy pomocy elektryczności. Operator **V. Cejtlin** pracował naprawde bohatersko. Jak tylko przyzwyczaił sie do noszenia ciężkiego ubrania nurka, począł zanurzać się z swym aparatem cztery a nawet pięć razy dziennie, na co odważy sie tylko doświadczony nurek. Początkowo wątpiono o możliwości wywołania obrazów, ale później okazało się, że dzięki przezroczystości wody i doskonałości objektywu można osiągnąć wspaniałe zdjęcia, przedstawiające **urządzenia podwodnego miasta, ruch ryb i innych morskich żyjątek, pracę nurków i t. p.**

***

Za kilka miesięcy film ten opracowany bedzie na taśmie, tak, że miljony ludzi będą mogli obraz z życia w głębinach morskich.

POCZTA ZOSTANIE DOSTARCZONA ZAPOMOCĄ TORPED POWIETRZNYCH



Do Centralnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów Rzeszy Niemieckiej wpłynęło podanie niejakiego **Richarda** inżyniera wynalazcy. Wymieniony inżynier skonstruował torpedę powietrzną przy pomocy której poczta mogłaby być dostarczana w fantastycznie krótkim okresie czasu. Naprzykład z Niemiec Zachodnich do Wschodnich poczta dochodziłaby w ciągu 2 godzin zaledwie. Inżynier chce swój wynalazek, oczywiście, spieniężyć.

Nasze zdjęcie przedstawia młodego wynalazcę wraz ze swą torpedą powietrzną.

PROF. SAMOJŁOWICZ W WARSZAWIE



Znakomity uczony sowiecki, prof. **Samojłowicz,** znany ze swych wypraw arktycznych i z ekspedycji ratowniczej **Nobilego,** przybył wczoraj do Warszawy w drodze na międzynarodowy kongres geografów. Prof. Samojłowicz wygłosi dziś o godz. 12-ej w Filharmonji Warszawskiej odczyt na temat swych wypraw podbiegunowych.

ORYGINALNE ZDJĘCIE Z OBRAD MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU W HADZE



Nasze zdjęcie przedstawia moment odczytania wyroku Międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie t. zw. „Anschlussu" przez przewodniczącego **Adatciego,** delegata Japonji. Trybunał — jak wiadomo — 8 głosami przeciwko 7 wypowiedział się, że austrjacko-niemiecka unja celna byłaby sprzeczna z istniejącemi umowami i traktatami międzynarodowemi.

H. I. MAGOG.

WIZYTA MINISTRA

Siedząc na balkonie w wybrudzonej koszuli i płóciennych spodniach na gołych nogach, p. Pardevau czytał gazetę. Muchy krążyły, pijane słońcem. Na małym stoliku stała flaszka absyntu, szklaneczka i gliniane naczynie z wodą. Duszny zapach kwiatów, zmieszany z wyziewami pobliskiej kuchni, łaskotał powonienie, — słowem — p. Pardevau używał życia w pełni.

Nagle huknął w stolik, aż szklanka i flaszka zakołysały się.

— No nie, to jest, to jest przecież poprostu szaleństwo! — zawołał.

— Co się stało? — spytała żona, wyjrzawszy z kuchennego okna.

Pardevau cisnął na stół złożoną gazetę.

— Molignac zostanie ministrem — tu pisze — on należy do nowego bloku rządowego! To mój kolega szkolny. Wspaniałe, co? Taki, taki bubek... Psiakość, takiego, który tę samą, co i ja, wygniatał ławkę, powołują na ministra!

— Czy wiesz napewno, że to rzeczywiście ten sam?

— Tak — westchnął mąż. — opisano cały jego życiorys, okres dzieciństwa i lat szkolnych, ale — o mnie, naturalnie, ani słowa. Nie, wprost trudno sobie wyobrazić: minister! Taki łobuziak, z którym się tykam... ha! ha!

Pardevau, jako człowiek, który sam do niczego nie doszedł, był tedy zgorszony karjerą kolegi szkolnego.

Pani Pardevau wróciła do garnków, rozmyślając. Wreszcie odezwała się:

— Sądzę, że powinieneś złożyć mu gratulację.

— Ja? — syknął Pardevau — takiemu, takiemu karjerowiczowi, takiemu... Zamilkł i na dwie minuty pogrążył się w myślach. Poczem zapytał:

— Dlaczego mam mu powinszować?

— Dlatego, aby ci podziękował. Przecież, jeżeli otrzymamy list od ministra, uczyni to głębokie wrażenie na naszym listonoszu.

Pardevau znów się zamyślił Tak, dlaczegóżby nie? Dobrze powiedziane — nigdy wiele nie skorzystałem od tego Molignac'a, ale teraz, gdy ma zostać ministrem...

***

— Minister odpowiedział! — zawołał tryumfalnie Pardevau po tygodniu. (Nie śmiał już powiedzieć poprostu: Molignac. Wyrazem „minister" dodawał sobie powagi). Niósł list, jak relikwię.

Pani Pardevau, pochylona nad myciem naczyń, zapytała:

— Czy rzeczywiście przypomniał sobie ciebie?

— Dlaczegóżby nie — odparł mąż z godnością — pisze właśnie o naszych latach szkolnych, a także, że nas wkrótce odwiedzi. Mianowicie będzie służbowo w tych stronach na jakiejś inauguracji.

— Musisz go zatem stanowczo zaprosić na śniadanie — odparła małżonka z naciskiem. — Burmistrz i cała jego kompanja pękną poprostu; zobaczysz, co się będzie działo przy następnych wyborach do rady miejskiej, zobaczysz!

— Cudowny pomysł! — zawtórował Pardevau, — podamy szampana, a korki muszą tak strzelać, aby całe miasto wiedziało, że odwiedził nas mój przyjaciel - minister.

W dalszym rozwoju wypadków nadzieje p. Pardevau przeszły jego oczekiwania. Mała mieścina stawała wprost na głowie.

W okresie, który ich dzielił od zapowiedzianej wizyty ministra, serca pp. Pardevau rosły dumą, a dom ich otaczała aureola, jakgdyby z bajki. Burmistrz i radcy miejscy uznali, że trzeba zrobić bramę tryumfalną, aczkolwiek widać było, z jaką niechęcią kazali ją wykonać. Nie bez żółci myśleli o tem, że minister będzie śniadał u Pardevau, a oni będą traktowani jak... powietrze. Przytem Pardevau uzurpował już sobie wpływy, rozporządzał się wszystkiem; burmistrz zmalał do zera.

Nadszedł wielki dzień. Pardevau, stojąc na drabinie przed bramą tryumfalną, na której zawieszano transparent: „Witaj, ministrze!", wydawał rozkazy, niczem reżyser filmowy: „Tam, tam, nie, głębiej, nieco głębiej, na prawo, głupcze!" W tejże chwili poza nim ukazała się jakaś postać, a gdy się zbliżyła, poznano w niej burmistrza.

Pardevau napuszył się zuchwale: — No, w ciągu pół godziny zjawi się pan minister!

— Taak? — wycedził burmistrz swym uszczypliwym głosikiem, — prawdopodobnie nie miał pan czasu na przeczytanie dzisiejszych porannych gazet. Powinien pan to natychmiast uczynić, aby sobie zaoszczędzić czekania...

To mówiąc, podał p. Pardevau gazetę. Nie trzeba jej było nawet rozkładać; na pierwszej stronie wielkiemi literami ogłaszano: **Upadek gabinetu.**

Upadek... Pardevau zachwiał się, zesuwając się bezwładnie z drabiny.

Upadek... mamrotał. — Do djabła! że te kanalje nie mogły zaczekać jeszcze 24 godziny, a siedziałbym przy śniadaniu z ministrem. Takie grubjaństwo!...

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.